

PISMO INFORMACYJNO-KULTURALNE WSCHODNIEJ BIAŁOSTOCCZYZNY

# Czasopis

**CENA 5000 zł****ROK V NR 9 (45)****WRZESIEŃ 1994**

Oficjalnej pielgrzymki w 1986 roku nie udało się zorganizować ze względu na brak zezwolenia ówczesnych władz. Jednak po rozmowie przewodniczącego Rady Diecezjalnej Młodzieży z biskupem Sawą, pielgrzymkę postanowiono zorganizować z nadzieją na pomoc Bożą w tym przedsięwzięciu.

## LETNIE PIELGRZY- MOWANIE

**str. 8-9**

Сёлетнім летам (1994 г.) сярод беларусаў Беластоцкай навадзілася свежая ініцыятыва дзеля захавання мясцовых каштоўнасцяў і магчымасці змен на лепшае ў жыцці свайго асяроддзя.

## Фундацыя "Жыццё"

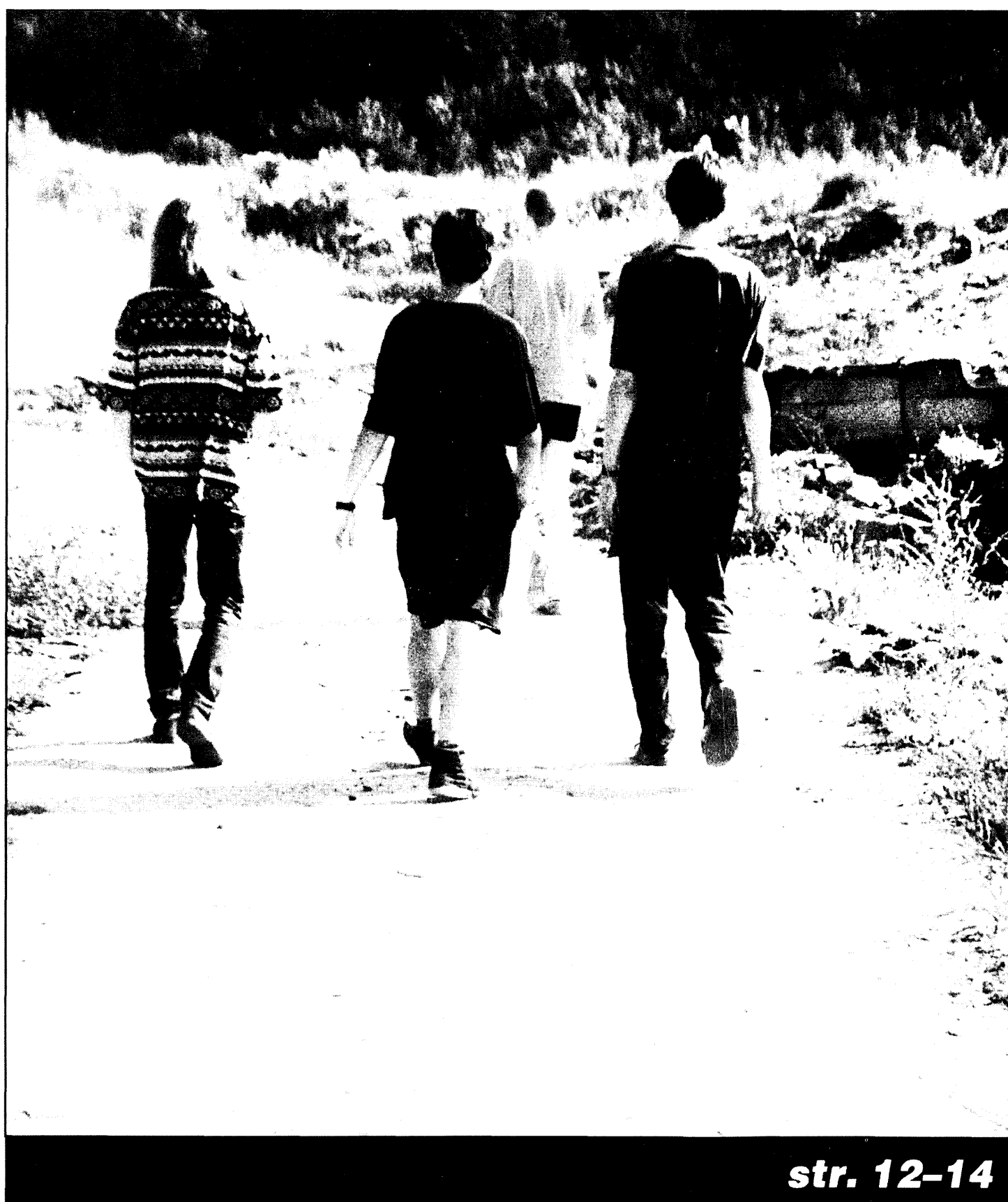
**стар. 11**

Wtedy to doznałam jakiejś szokującej i palącej świadomości, że oto są ludzie dookoła mnie i mija całe ich życie nie zapisane w tym języku. No i zaczęło się pisanie, utrwalanie świata i języka, który z każdym dniem ginął. Odkrywałam głębię tych słów. Myślę, że bez znajomości dialektu nie odczułabym również piękna języka słowiańskiego.

## WEJŚĆ W DANE MI SŁOWO

**str. 16-17**

# KULTURA W GMINIE

**str. 12-14**

**CZASOPIS  
PISMO INFORMACYJNO-  
KULTURALNE WSCHODNIEJ  
BIAŁOSTOCCZYZNY  
UKAZUJE SIĘ CO MIESIĄC  
15-001 Białystok, ul. Suraska 1,  
skr. poczt. 262  
tel. 211-05**

**Wydawca:**

Stowarzyszenie Dziennikarzy  
Białoruskich w Białymstoku

**REDAKTOR NACZELNY  
JERZY CHMIELEWSKI**

**Zespół redakcyjny**

Wiesław Choruży, Sławomir Iwaniuk,  
Jerzy Kalina (sekretarz redakcji),  
Dorota Sulżyk

**Stali współpracownicy**

Piotr Bajko, Dariusz Fionik, Andrzej  
Gawryluk, Sokrat Janowicz, Michał  
Kondratiuk, Oleg Łatyszonek  
Mirosława Łuksza, Antoni  
Mironowicz, Jan Mordań,  
Sławomir Nazaruk, Leon Tarasewicz

**Kompozycja typograficzna i skład**  
Jerzy Chmielewski

**Druk**

“Offset-Print”, ul. Zwycięstwa 26B,  
Białystok

**Prenumerata**

Odpowiednio do liczby jednorazowo  
zamawianych egzemplarzy i okresu  
prenumeraty należy wpłacić wielo-  
krotność 7 tys. zł na rachunek:  
Stowarzyszenie Dziennikarzy  
Białoruskich  
PBK I/O Białystok 370406-6262-132  
Nr indeksu: 355035  
ISSN 1230-1876

Redakcja zastrzega sobie prawo do  
skrótów, zmian tytułów i redagowania  
nadesłanych tekstów.

Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy.  
Przedruk dozwolony za podaniem  
źródła.

Pismo dofinansowane przez  
Ministerstwo Kultury i Sztuki  
Rzeczypospolitej Polskiej.  
Numer zamknięto dn. 1994.08.25.

# OPINIE

## POGLĄDY

*W Kellrowce w Kazachstanie mieszka  
wprawdzie trzech Kowalskich, ale jeden  
jest Niemcem, drugi Białorusinem a do-  
piero trzeci Polakiem. Po polsku nie mó-  
wi tu nikt.*

“Wprost”, 17 lipca 1994 r.

*Można być patriotą, nie będąc Pola-  
kiem z pochodzenia — uważa co trzeci  
badany w wieku do 19 lat i między 30-39  
rokiem życia. 28 proc. osób z dyplomem  
uczelni sądzi, iż nie można być patriotą,  
nie mając w żyłach dobrej, bo polskiej,  
krwi. Hasło “Polska dla Polaków” może  
przyklasnąć 41 proc. osób w wieku 20-29  
lat i 42 proc. po studiach.*

Z badań “Pentora” dla tygodnika  
“Wprost”, 31 lipca 1994 r.

*Ekumeniczny charakter mają wspól-  
ne katolicko-prawosławne przemarsze  
na trasie Białystok — Hajnówka —  
Grabarka, których zwieńczeniem jest  
niekiedy wspólna autokarowa podróż  
do miejsc świętych w Sankt-Petersbur-  
gu. (!? — red.).*

“Wprost”, 21 sierpnia 1994 r.

*Polska, Czechy, Węgry i trzy republiki  
nadbaltyckie powoli przechodzą z mo-  
skiewskiej do waszyngtońskiej strefy  
wpływów, ale już w Tbilisi czy Mińsku  
Kreml ma wolną rękę.*

“Wprost” (korespondencja z Mosk-  
wy), 21 sierpnia 1994 r.

*Ostatecznie kiedyś Polska musi się na  
coś zdecydować i prowadzić jasną polity-  
kę wobec ludności polskiego pochodze-  
nia mieszkającej poza jej granicami.  
Teraz jej nie ma. Każdy ambasador czy  
konsul prowadzi ją na własną rękę, na  
wycucie. Proszę znaleźć w Polsce jakąś  
instytucję, która miałaby pewne dane o  
ludności polskiego pochodzenia na Li-*

*twie. Zresztą nie tylko tam.*

**Ryszard Maciejkaniec**, poseł na  
Sejm Republiki Litewskiej, prezes  
Związku Polaków na Litwie, “Polity-  
ka”, 31 lipca 1994 r.

*Maciej Giertych, lider Stronnictwa  
Narodowego, nie ukrywa swojej opinii o  
mniejszościach narodowych. — Powinni  
dostosować się do tradycji narodu, z któ-  
rym chcą mieszkać, bądź wrócić do siebie  
— twierdzi zdecydowanie.*

“Kurier Poranny”, nr 133 za 1994 r.

*Związek Polaków na Białorusi otrzy-  
mał od rządu polskiego na inwestycje do-  
datkowo 40 mld złotych.*

“Kurier Poranny”, nr 148 za 1994 r.

*Komentując wybory prezydenckie na  
Białorusi korespondentka telewizyjnych  
“Wiadomości” wyraziła ubolewanie z  
powodu niskiej świadomości politycznej  
Białorusinów. Gdyby porównać fre-  
kwencję wyborczą w Polsce i na Białoru-  
si, to tam była ona dwukrotnie większa.  
Anachronizmem jest przyjęta przez kore-  
spondentkę poza sienkiewiczowskiej pa-  
nienki wśród czerni. Takie pozy są  
przyczyną przewagi w społeczeństwie bia-  
łoruskim poglądów prorosyjskich nad  
propolskimi.*

“Polityka”, nr 28 za 1994 r.

*Арцыбіскуп Казімір Свёнтэк  
звярнуўся да ўрада Беларусі з  
прасьбай запрасіць у нашу краіну  
яшчэ пару дзесяткаў польскіх  
ксяндзоў. Паўстае пытанне:  
што, Польшча адзіная ў свеце  
краіна, дзе водзяцца ксяндзы?  
Тым больш, што дзейнасьць  
польскіх каталіцкіх эмісараў на  
Беларусі, на жаль, далёка не  
заўжды стасуецца з дзяржаўным*

WYPOWIEDZI

інтарэсам Рэспублікі Беларусь.  
Літаратура і мастацтва, 8 ліпеня 1994 г.

Сёння як ніколі неабходнае адзінства дзяржавы і грамадства. Ёсць разыходжанні — і немалыя — у спосабах і сродках праграмных мэт, якія прапануюцца рознымі партыямі і рухамі. Таму, калі ўсе партыі змогуць дасягнуць згоды ў галоўным, што складае нацыянальны інтарэс, то несупадзенні ў пытаннях тактыкі дзеянняў не будуць перашкодай агульнай справе (...).

Грамадзянскія згода павінна датычыцца не толькі партыяў, але і нацыянальнасцей і рэлігійных канфесій. Мы ўсе розныя, але ў нас адна зямля, адна дзяржава. Нам тут жыць.

З выступлення Прэзідэнта Рэспублікі Беларусь Аляксандра Лукашэнкі на ўрачыстым паседжанні Вярхоўнага Савета, прысвечанага Дню Незалежнасці.

Наменклатура на Беларусі ўзмацняе свае пазіцыі, заявіў лідэр БНФ Зянон Пазняк. Толькі замест адной партакратычнай вярхушкі зараз прыйшла другая, якая збіраецца праводзіць антыдзяржаўную, антыбеларускую палітыку, накіраваную на падрыў нашай незалежнасці. БНФ не будзе супрацоўнічаць з людзьмі, якія зневажаюць нацыянальную сімволіку, Канстытуцыю, збіраюцца ператварыць Беларусь у расійскую калонію.

“Голас Радзімы”, 21 ліпеня 1994 г.

Мітрапаліт Філарэт на беларускай мове гаварыць не спрабаваў. Ён толькі сказаў: „Это уже будет революция, если ввести белорусский язык в обиход”. Я яму даводзіў, што на першым часе можна хаця б казані весці па-беларуску, а ён адказваў, што і гэта не проста зрабіць. Толькі аднойчы ў царкве, як чыталі акафіст, я чуў некалькі малітваў на беларускай мове.

Вітаўт Кіпель, “Наша слова”, 3 жніўня 1994 г.

SPIS TREŚCI

КАЛЕНДАРЫЮМ	
...гадоў таму .....	2
Браніслаў Эпімах-Шыпіла .....	2
MINEŁY DWA MIESIĄCE	
Informacje i komentarze .....	3-6
Z życia cerkwi .....	7
PRAWOSŁAWIE	
Letnie pielgrzymowanie .....	8-9
PAŃSTWO — KOŚCIOŁY	
Właściciel w sutannie .....	10
ІНІЦЫЯТЫВЫ	
Фундацыя “Жыццё” .....	11
KULTURA	
Dorota SULŻYK	
BRAHA .....	12-13
Piotr BAJKO	
Galeria-muzeum Tamary Tarasiewicz .....	14
Мікола БАУРАНЮК	
Фестываль у сталіцы Палесся .....	14-15
ZWIĄZKI LITERACKIE	
Wejść w dane mi słowo (rozmowa z Zofią SACZKO) .....	16-17
SPRAWY NARODOWOŚCIOWE	
Jan CZYKWIN	
Świadomość narodowa Białorusinów polskich w przekazie literackim (cz. II) .....	18-19
SZKOLNICTWO	
Szkoła — zwierciadło stanu świadomości (rozmowa z Andrzejem STEPANIUKIEM) .....	20
Konieczne nowe rozwiązania (rozmowa z Eugeniuszem WAPPA) .....	20-21
WIDZIANE Z KATEDRY	
Michał KONDRATIUK	
Tajemnice nazw własnych .....	22-23
HISTORIA	
o. Grzegorz SOSNA	
Doroteusz FIONIК	
Cerkiew w dziejach Bielska .....	23-24
NA OKŁADCE:	
Rozrywka, komunikaty .....	III
Хроніка мясцовасці (Орля) .....	IV
Fot. na I-ej str. okładki Archiwum “BRAHA”	



# ВЕРАСЕНЬ



## ...гадоў таму

- 950 — 1044 г. пачатак уладарання князя Усяслава Чарадзея, пры якім Полацкае княства дасягнула найбольшага росквіту, тэрытарыяльнага абсягу, вайсковай і гаспадарчай магутнасці як самастойная беларуская дзяржава.
- 480 — 8.09.1514 г. — перамога беларускай арміі пад кіраўніцтвам князя Канстанціна Астрожскага над утрав большым маскоўскім войскам пад Оршай. Дзень беларускай вайскавай славы.
- 280 — 7.09.1714 г. нарадзіўся беларуска-лацінскі паэт Міхал Карыцкі (памёр 10.03.1781 г.), зборнік „Песні”.
- 135 — 4.09.1859 г. нар. Браніслаў Эпімах-Шыпіла (пам. 6.06.1234 г.), дзеяч беларускага нацыянальнага адраджэння.
- 90 — 10.09.1904 г. — нар. Валяр’ян Дваракоўскі (пам. 18.08.1979), графік, ілюстраваў творы Я. Коласа „Сымон-музыка”, „У глыбі Палесся”.
- 16.09.1904 г. — нар. Раіса Кашэльнікава (пам. 29.02.1980 г), актрыса, працавала ў Купалаўскім тэатры, Паўлінка ў „Паўлінцы” Я. Купалы, Аўгіння ў „Пушчах Палесся” па Я. Коласу, Куліна ў „Людзі на балоце” І. Мележа.
- 29.09.1904 г. — нар. Леў Голуб, кінарэжысёр, фільмы: „Шчаслівыя кольцы”, „Міколка-паравоз”, „Дзяўчынка шукае бацьку”.
- 85 — 27.09.1909 г. — нар. Лукаш Калюга (расстраляны 2.10.1937 г.), пісьменнік, апавесці „Ні госць ні гаспадар”, „Нядоля Заблоцкіх”, апавяданні.
- 80 — 18.09.1914 г. — нар. Сяргей Раманаў, графік, ваенная тэматыка: „У партызанскай зямлянцы”, „Кароткі прывал”.
- 23.09.1914 г. — нар. Іван Дмухайла, жывапісец, карціны: „На радзіме Янкі Купалы”, „Сказ пра Белавежскую пушчу”.
- 75 — 20.09.1919 г. — нар. Канстанцін Максімаў, жывапісец, карціны: „Жнівень”, „На Слонімшчыне”, „Ветраны дзень”.
- 21.09.1919 г. — нар. Пётр Раманоўскі, жывапісец, карціны: „Жыта”, „Залатая восень”, „Сын”.
- 27.09.1919 г. — нар. Валянцін Савіцкі, жывапісец, карціны: „Гродна. Калож”, „На Нёмане”, „Восеньскі матыў”.
- 65 — 10.09.1929 г. — нар. Яўген Глебаў, кампазітар, сімфоніі: „Партызанская”, „Паэма-легенда”, балеты: „Мара”, „Альпійская балада”, песні.
- 15.09.1929 г. — нар. Арлен Кашкурэвіч, графік, ілюстрацыі да кніг М. Гусоўскага, Я. Купалы, А. Адамовіча, трыпціхі „Прысвячэнне Быкаву”, „Спрадвечнае”.
- 60 — 1.09.1934 г. — нар. Лія Салавей, фалькларыст, праца „Беларуская народная балада”.
- 55 — 13.09.1939 г. — нар. Анатоль Зайцаў, графік, гравюры да кнігі „Георгій Скарына”, праца „Мая Беларусь”.
- 25.09.1939 г. — нар. Святлана Данілюк, спявачка, партыі Алесі ў „Алесі” Я. Цікоцкага, Веранікі ў „Зорка Венера” Ю. Семянякі.
- 50 — 1.09.1944 г. пачалі працаваць Беларускія гімназіі ў Бельску і Гайнаўцы, Беларуска-Руская ў Беластоку і беларускія пачатковыя школы ва ўсёй усходняй Беларусі ўсюды там, дзе яны працавалі ў 1939—41 гадах.

(мг), фота з архіва “Нівы”

### Браніслаў ЭПІМАХ-ШЫПІЛА (1859-1934)

Яго справядліва называюць патрыярхам беларускага Адраджэння.

Нарадзіўся ён у шляхецкай сям’і ў фальварку Будзькоўшчына Лельскага павета (цяпер Полацкі раён). У 1880 годзе скончыў Рыжскую гімназію, у 1885 годзе — Пецярбургскі ўніверсітэт, дзе праз два гады абараніў кандыдацкую дысертацыю. Быў высокаадукаваным вучоным, дасканала ведаў болей за 20 моваў, у тым ліку санскрыт, лаціну, старагрэцкую. У 1891 годзе ўладкаваўся на пасаду намочніка бібліятэкара (г. зн. намесніка дырэктара) бібліятэкі Пецярбургскага ўніверсітэта.

Немалыя ўласныя сродкі Б. Эпімах-Шыпіла ахвяраваў на выданне беларускіх кніг. Ён быў адным з заснавальнікаў выдавецкай суполкі „Загляне сонца і ў наша ваконца” (1906—1914 гады).

Невымерная заслуга Б. Эпімаха-Шыпілы перад нашай гісторыяй — у згуртаванні і выхаванні сведамай моладзі. З яе асяроддзя выраслі буйныя дзеячы нацыянальна-вызваленчага руху, намаганнямі якіх беларускі народ аднавіў сваю дзяржаўнасць. Сярод іх Янка Купала, Тамаш Грыб, Язэп Варонка, Лявон Заяц, Браніслаў Тарашкевіч, Зміцер Жылуновіч, Клаўдусь Душэўскі.

Б. Эпімах-Шыпіла склаў першую хрэстаматыю з беларускай літаратуры, уратаваўшы аднябытушмат якія творы пачынальнікаў нашага новага пісьменства. Намерваўся ён стварыць і Беларускі нацыянальны музей. Дзеля гэтага на Полаччыне ўжо быў пабудаваны дом і нават размешчаныя некаторыя экспанаты, але пажар перакрэсліў гэтую задуму.

У 1924 годзе Б. Эпімах-Шыпіла быў абраны правадзейным сябрам Інстытута беларускай культуры і, пераехаўшы ў Менск, працаваў рэдактарам, а затым дырэктарам Камісіі Інбелкульту па складанні слоўніка жывой беларускай мовы. Перадаў Беларускай акадэміі навук сваю унікальную бібліятэку — больш за 5000 тамоў. Пры канцы 20-х гадоў, з пачаткам бальшавіцкіх рэпрэсій супраць нацыянальнай інтэлігенцыі быў высланы за межы БССР. Змушаны вярнуцца ў Пецярбург, дзе неўзабаве памёр у галечы, не маючы нават сталага прытулку.

Язэп ЯНУШКЕВІЧ

**BIALOSTOCZYNA****Białystok**

- Zarząd Główny Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego zorganizował w lipcu i sierpniu ponad 20 festynów ludowych w miastach i miejscowościach gminnych województwa białostockiego. Współorganizatorem festynów były miejscowe władze samorządowe i gminne ośrodki kultury.

- 8 i 9 lipca przebywał na Białostocczyźnie ambasador Republiki Białoruś w Polsce Hieorhij Taraziewicz. Gość odwiedził Urząd Wojewódzki, Zarząd Główny BTSK, redakcję "Niwy", gdzie spotkał się także z dziennikarzami "Czasopisu", przedstawicielem Stowarzyszenia Literackiego "Białowieża" oraz członkami Związku Białoruskiego w RP i Białoruskiego Zjednoczenia Demokratycznego.

- Egzaminacje wstępne na pierwszy rok studiów na Filologii Białoruskiej z Germanistyką, którą po raz pierwszy powołano na Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, zdało tylko 7 osób. Jeśli tej liczby nie zwiększy dodatkowa rekrutacja we wrześniu, uruchomienie nowego kierunku studiów stanie pod znakiem zapytania.

- 15 sierpnia ukazał się sygnałny numer rosyjskojęzycznego pisma "W Biełostokie". Jest to bezpłatny tygodnik kierowany do osób zza wschodniej granicy, które przyjeżdżają do Białegostoku w celach handlowych. Pismo zawiera ogłoszenia o sklepach i hurtowniach oraz wiadomości przydatne do poruszania się po mieście. "W Biełostokie" będzie kolportowane w hotelach, autobusach rejsowych i na bazarach.

- Na zaproszenie Rady Wojewódzkiej Niezależnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych "Solidarność RI" w pierwszej połowie sierpnia przyjechała do Białegostoku grupa Polaków z Kazachstanu. Dwa miesiące przebywać oni będą u rolników z regionu Polski półn.-wsch. Celem akcji jest przygotowanie Polaków z Kazachstanu (w dużej części byłych mieszkańców Zachodniej Białorusi) do repatriacji do Polski.

- 22 sierpnia na zaproszenie Izby Rzemieślniczej i Związku Rzemiosła Polskiego z Warszawy przebywała w



*Jednym z laureatów tegorocznego "Basowiszczu" był zespół "Bieły Son" z Białegostoku.*

Fot. D. M.

Białymstoku czteroosobowa delegacja Związku Prywatnych Przedsiębiorców Białorusi z jej prezydentem — Uładzimirem Kariaginem. Na spotkaniu z białostockim rzemieślnikami i przedsiębiorcami dyskutowano o nowym modelu współpracy między sąsiadującymi państwami. Pomimo zainteresowania współpracą w poszczególnych dziedzinach (np. w branży meblarskiej, samochodowej, opakowań i przetwórstwa spożywczego) obie strony stwierdziły jednak, iż na wstępne kontrakty jest jeszcze za wcześnie.

- Z inicjatywy białostockiej spółki Centrum Targów i Promocji Rynku Wschodniego na początku sierpnia została zawiązana Białostocka Giełda Wschodnia SA. Kapitał akcyjny Giełdy wynosi 1 mld zł, a wniosło go 11 firm (m. in.: "Agroma", Polcoop" SA, Związek Rzemiosła Polskiego oraz "Kredyt Bank"). Intencją akcjonariuszy jest, by podstawą jej obrotu towarowego były artykuły spożywcze, a także maszyny i urządzenia do przetwórstwa rolno-spożywczego.

- Liczba mieszkańców Białegostoku przekroczyła 280 tysięcy. Tempo wzrostu zmalało — w porównaniu do lat poprzednich więcej ludzi umiera, a urodzin notuje się mniej. Mniej też osób się sprowadza, na co wpływa brak pracy i mieszkań.

**Bielsk Podlaski**

- Na dwóch kolejnych sesjach Rady

Miejskiej w Bielsku Podlaskim nie udało się wybrać nowego burmistrza miasta. Powodem jest brak quorum — w wyborach nie uczestniczy 10 radnych z prawicowo-katolickiego Komitetu Wyborczego "Jedność". Jedynym kandydatem na burmistrza, wystawianym przez dominującą w radzie Koalicję Bielską, jest Mirosław Gołębiowski (jeden katolik wśród radnych Koalicji). Bielska "Jedność", blokując wybór burmistrza, szantażuje pozostałych radnych ilością swoich żądań.

**Gródek**

- Dyrektor Muzeum Wojska Polskiego w Białymstoku wstrzymał, planowane na początek lipca, rozpoczęcie prac wykopaliskowych na terenie średniowiecznego grodziska.

- W niedzielę 17 lipca nad ranem zakończył się V Festiwal Muzyki Młodej Białorusi "Basowiszczu", zorganizowany przez Białoruskie Zrzeszenie Studentów. W czasie dwóch długich wieczorów wystąpiło prawie 10 kapel — w większości rockowych — z Białostocczyzny i Białorusi. Nagrodę BZS (5 mln zł) otrzymał "Bieły Son" z Białegostoku. Nagrodę publiczności (również 5 mln zł, ufundowane przez wójta gm. Gródek) przyznano kapeli "Braha" z Gródka. Zespół rockowy "Pałac" z Mińska otrzymał 300 USD (ufundowane przez Białorusinów z USA). W trakcie festiwalu ze swoimi recitalami wystąpiły: "Krama", "Mroja" i "Nowaje Nieba" z Mińska oraz "Kasa Chorych" (po polsku) z Białegostoku.

## BIAŁOSTOCCZYNA

## Ryboły

- 6 lipca wieczorem nad Narwią białoruska młodzież świętowała “Kupale”. Były okolicznościowe piosenki, puszczanie wianków i tradycyjne ognisko.

## Białowieża

- 10 lipca obchody Nocy Kupały zorganizowało (z rozmachem) Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne. Wśród honorowych gości był obecny wiceminister kultury i sztuki RP Michał Jagiełło oraz minister spraw zagranicznych RB Piotr Krauczanka. W części artystycznej wystąpiły 22 zespoły folklorystyczne z Białostocczyzny

oraz goście z Prużan.

## Kuźnica Białostocka

- Od 23 lipca wstrzymana została odprawa paszportowo-celna dla pojazdów o masie powyżej 20 ton. Decyzję tę spowodowała konieczność remontu mostu na rzece Łosośna oraz naprawy wiaduktu kolejowego w Kuźnicy. Do czasu zakończenia prac remontowych samochody o masie powyżej 20 ton kierowane są z Białegostoku do przejścia granicznego w Bobrownikach. Trasa przejazdu dla pojazdów o masie do 20 ton z Białegostoku do przejścia granicznego w Kuźnicy przebiega następująco: Białystok — Supraśl — Sokółka — Ostrów Północny — Szudziałowo — Kamionka Stara — Sokółka — Popławce — Starowlany — Achrymowce — Kuźnica Biał. — Granica Państwa. Utrudnienia w międzynarodowym transporcie ciężarowym w naszym regionie potrwają prawdopodobnie do końca roku.

## Bobrowniki

- W związku z modernizacją drogi dojazdowej do przejścia granicznego w Kuźnicy Białostockiej, na przejściu granicznym w Bobrownikach czas oczekiwania pojazdów na wyjazd z Polski wzrósł do 20-tu godzin.

\*\*\*

## Ignorancja

We wtorek 26 lipca w telewizyjnym programie “Pytania o Polskę” (TVP 2) trwała dyskusja o kulturze. Około godz. 20.40 pani Izabela Cywińska wygłosiła kwestię na temat kultury na wsi. Jako przykład wymieniła wieś Gabowe Grądy koło Augustowa, w której jej zdaniem mieszkają **unici**. W rzeczywistości mieszkańcami Gabowych Grądów są **staroobrzędowcy**, zwani też starowierami, potomkowie uchodźców religijnych z Rosji. Staroobrzędowcy, rodowici Rosjanie, oderwali się w XVII wieku od rosyjskiej Cerkwi prawosławnej, gdyż uznali, że przeprowadzone przez patriarchę Nikona reformy to uleganie wpływom Zachodu. Pani Cywińska nie odróżnia ich od Ukraińców-unitów, którym Rzeczpospolita szlachecka narzuciła unię z Rzymem. Co za różnica — staroobrzędowcy czy unicy, Rosjanie czy Ukraińcy — wszystko to przecież tylko dzika Azja, nieprawdaż? Wskazywałem już nieraz na łamach “Czasopisu” na kuriozalne przykłady ignorancji w publicznych wypowiedziach ludzi nauki i kultury w Polsce, świadczące o braku elementarnej wiedzy o wschodnich sąsiadach. A to cerkiew z minaretem odkryją, a to Nieśwież przyłączą do Litwy. Swego czasu zamierzałem nawet zaproponować Redakcji ustanowienie wyróżnienia im. barona Münchhausena dla autorów najbardziej groteskowych rewelacji. Kandydatów nie zabraknie. Pani I. Cywińska jest jednym z nich.

W. ALEKSIEJUK

## REPUBLIKA BIAŁORUS

## Mińsk

- Prezydent Białorusi Aleksander Łukaszenka zaproponował, a Rada Najwyższa RB zatwierdziła obsadę kluczowych stanowisk w nowym białoruskim rządzie. Premierem został Michał Czyhir, wicepremierami: Uładzimir Harkun, Wiktar Hanczar, Michał Mjasnikowicz i Siarhiej Linh, ministrem obrony — Anatol Kastenka, spraw wewnętrznych — Juryj Zacharanka, bezpieczeństwa publicznego — Uładzimir Jahorau, spraw zagranicznych — Uładzimir Sieńka (były ambasador Białorusi w Polsce, a ostatnio w Wielkiej Brytanii).

- Bezpośrednio po wyborach prezydenckich na Białorusi trzykrotnie wzrosła cena wódki (z ok. 10 tys. do 30 tys. rubli). W najbliższej perspektywie nowe władze zapowiadają drastyczne podwyżki na wszystkie artykuły spożywcze, co ma na celu zrównoważenie budżetu.

- Pierwszą podróż zagraniczną prezydent A. Łukaszenka odbył do Moskwy. Jak poinformowała w oficjalnym komunikacie po wizycie służba prasowa prezydenta, miała ona charakter kurtuazyjny i nie podpisano w jej trakcie żadnych porozumień bilateralnych. Przygotowywany od pewnego

czasu traktat białorusko-rosyjski o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy powinien zostać podpisany w czasie wizyty prezydenta Rosji Borysa Jelcyna jesienią br. w Mińsku.

- Dyrektor Banku Narodowego Białorusi Stanisław Bogdankiewicz oświadczył, że dopóki on piastuje to stanowisko, do ujednolicenia systemów pieniężnych Białorusi i Rosji według moskiewskiego scenariusza nie dojdzie. Bogdankiewicz protestuje przeciwko propozycjom przekazania aktywów Banku Narodowego Białorusi Rosjanom, nie zgadza się również, by o budżecie, systemie



**REPUBLIKA BIAŁORUŚ**

podatkowym i kredytowym decydował rząd obcego państwa.

- Według niezależnej gazety "Swaboda" Polska czyni starania, aby planowana do budowy autostrada E-30 z Europy Zachodniej przez Warszawę i Mińsk do Moskwy zmieniła swój bieg. Zdaniem tej gazety, Polacy sugerują decydem Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju (który będzie finansował ten projekt), by trasa szybkiego ruchu nie prowadziła przez Mińsk "z przyczyn politycznych". Strona polska proponuje w zamian dwa warianty: z Warszawy przez Kraje Bałtyckie i Kaliningrad, lub przez Lwów.
- Z dniem 1 lipca br. minimalna płaca w Białorusi wynosi 100.000 rubli (ok. 4 dolarów USA).
- Według danych Państwowego Komitetu do Spraw Cel, w drugim kwartale br. służby celne Białorusi wytoczyły ponad 3 tys. spraw sądowych przemytnikom zatrzymanym na granicach. W tym samym czasie skonfiskowano towar o łącznej wartości 65 mln rubli.
- Według nieoficjalnych danych białoruscy "turyści" zajmujący się drobnym handlem, wwieźli do kraju ok. 1 mld. dol. USA. Jest to suma, która przewyższa roczne dochody Białorusi z oficjalnego eksportu towarów i usług.
- Według szacunków Banku Narodowego RB państwa-republiki byłego ZSRR są winne Białorusi około miliarda dolarów.
- Według stanu z 1 kwietnia br. w Białorusi były zarejestrowane 34 prywatne banki. W ciągu ostatniego roku zarejestrowano 6 nowych banków i 135 filii. Ogólna liczba banków wraz z oddziałami wynosi 3.406, co daje średnią statystyczną 3.045 osoby przypadające na jeden oddział.
- Zarząd Białoruskiego Frontu Narodowego powołał Komitet Wyborczy, który będzie się zajmował przygotowaniem do wyborów parlamentarnych. Dokładna data przeprowadzenia wyborów nie jest jeszcze znana. Przewiduje się jednak, iż odbędą się one nie wcześniej niż wiosną 1995 roku.
- Nad wejściem do siedziby parlamentu Białorusi trzy lata po prokla-

## **Polsko-białoruska współpraca gospodarcza**

Współpracę gospodarczą Polski i Białorusi reguluje ok. 10 umów i porozumień resortowych. Są to m. in.: umowa o współpracy gospodarczej i handlu z 10 października 1991 r. oraz protokół o stosunkach handlowo-gospodarczych z 6 marca 1992 r. Potwierdzono w nich zasadę rozliczeń wolnodewizowych, swobodę dostępu do rynków, oraz określono warunki transakcji handlowych, zasady wyboru partnerów i formy współpracy. Szczegółowe umowy dotyczą: organizacji przewozów, ogólnych zasad współpracy transgranicznej, utworzenia polsko-białoruskiego banku komercyjnego, wzajemnego popierania i ochrony inwestycji. Polska i Białoruś podpisały także traktaty o: unikaniu podwójnego opodatkowania, komunikacji przez granicę państwową, międzynarodowych przewozach drogowych i w sprawie przejść granicznych. Ogólne stosunki polsko-białoruskie reguluje Traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 23 czerwca 1992 r.

Według danych za 1993 r. polsko-białoruskie obroty handlowe osiągnęły poziom ponad 217 mln dolarów, tj. blisko o 1/3 mniej niż w 1992 r. (w tym polski eksport — ok. 103 mln dol., import — 115 mln dol.). Białoruś jest na trzecim miejscu w obrotach handlowych Polski z krajami byłego Związku Radzieckiego (po Rosji i Ukrainie) i na szóstym wśród krajów postsocjalistycznych. Polska, nie uwzględniając krajów byłego ZSRR, zajmuje w handlu zagranicznym Białorusi drugie miejsce (po RFN, a przed USA, Austrią, Szwajcarią, Wielką Brytanią, Holandią, Francją i Włochami).

W strukturze towarowej polskiego eksportu w 1993 r. w stosunku do 1992 r. nastąpił bardzo wyraźny spadek dostaw produktów pochodzenia roślinnego, przede wszystkim zbóż i wyrobów spożywczych. W efekcie tego relatywnie wzrósł udział maszyn i urządzeń oraz środków transportu, chociaż wartościowo przyrost był niewielki. W strukturze towarowej importu nadal dominują dostawy wyrobów przemysłu chemicznego i pokrewnych, produkty mineralne oraz maszyny, urządzenia, środki transportu.

Podobnie jak w 1992 r., również w roku 1993 istotną rolę w obrotach handlowych obu państw odegrały transakcje barterowe. W tej formie w roku 1992 zrealizowano ok. 37 proc. wartości polskiego eksportu i ok. 34 proc. importu z Białorusi.

Możliwości eksportowe dotyczą takich asortymentów towarowych jak: sprzęt inwestycyjny, produkty pochodzenia roślinnego i zwierzęcego, gotowe artykuły spożywcze, produkty przemysłu chemicznego, materiały i wyroby przemysłu lekkiego i artykuły konsumpcyjno-przemysłowe.

Możliwości współpracy przemysłowej dotyczą m. in.: przemysłu samochodowego, tworzenia wspólnej produkcji maszyn i urządzeń dla rolnictwa, techniki obliczeniowej, środków łączności, domowej aparatury radioelektronicznej i sprzętu medycznego.

Duże znaczenie w obustronnych kontaktach handlowych może mieć rolnictwo. Dotyczy to zarówno dostaw eksportowych z Polski, jak i wspólnej działalności produkcyjnej w zakresie maszyn rolniczych, głównie maszyn i urządzeń dla przetwórstwa rolno-spożywczego.

Polsko-białoruska współpraca w dziedzinie handlu i usług jest dotychczas mało wykorzystana. Dotyczy to np. budowy (zwłaszcza w rejonach przygranicznych) sklepów, moteli, stacji benzynowych itp. Ważne znaczenie może mieć współpraca turystyczna.

Dla rozwoju współpracy polsko-białoruskiej ważne znaczenie będzie mieć bezpośrednia współpraca małych i średnich przedsiębiorstw, w różnych dziedzinach gospodarczych. Pozytywnym zjawiskiem w polsko-białoruskich stosunkach gospodarczych, które mogą stymulować rozwój współpracy, jest stale rosnąca liczba spółek z udziałem kapitału polskiego i białoruskiego.

(j.k.)

## REPUBLIKA BIAŁORUŚ

mowaniu niezależności zawisł herb państwowy Pogoń, który zasłonił widniejący tam dotychczas herb byłej BSSR. Decyzję w tej sprawie podjął prezydent A. Łukaszenka.

- W stolicy Białorusi został powołany komitet organizacyjny obchodów zwycięstwa wojsk białorusko-litewskich nad moskiewskim najeźdźcą w bitwie pod Orszą w 1514 roku. W jego skład weszli przedstawiciele niezależnych i demokratycznych partii i ruchów: Białoruskiego Zrzeszenia Wojskowych, Białoruskiego Frontu Narodowego, Białoruskiej Socjal-Demokratycznej Hromady, Niezależnej Demokratycznej Partii Białorusi i Zrzeszenia Białorusinów Świata "Baćkauszczyzna". Uroczyste i huczne świętowanie zwycięstwa nad Rosjanami spotyka się z niejednoznaczną oceną władz i społeczeństwa.

- Znana w Białorusi firma komputerowa Dainova, która zajmuje się również sponsorowaniem przejawów aktywności obywateli Białorusi na niwie odrodzenia narodowego, przyznała Mikole Jermałowiczowi (autorowi m. in. książki pt. "Starażytnaja Bielarus") dożywotnie stypendium za jego wkład w rozwój białoruskiej historiografii.

- Towarzystwo "Radzima", które jest wykonawcą rządowego projektu pomocy Białorusinom na świecie, przekazało Muzeum Białoruskiemu w Hajnówce kolejną partię materiałów budowlanych o wartości 60 mln rubli.

- Organizacja białoruskich nacjonalistów Prawy Rewanż w najbliższym czasie chce zorganizować Zjazd Białoruskich Nacjonalistów, na którym ma być omówiona taktyka i strategia ruchu.

- Podoficer armii białoruskiej przy pomocy swego przełożonego wyniósł z magazynów jednostki lotniczej stacjonującej pod Witebskiem kilkanaście sztuk karabinów maszynowych i amatek będących na wyposażeniu samolotów bojowych. Wkrótce też rozpoczął handel uzbrojeniem. Po przypadkowym wykryciu kradzieży okazało się, że dowództwo bazy lotniczej nie zauważyło zniknięcia broni.



Rys. Jerzy OSIENNIK

## ŚWIAT

## Estonia

- Z chwilą zaprzestania retransmisji telewizji "Ostankino" i "Rossija", białoruska sekcja radia estońskiego w Tallinie zanotowała wzrost liczby słuchaczy. Cotygodniowe półgodzinne audycje z cyklu "Baćkauszczyzna", oprócz mieszkających w Estonii Białorusinów zaczęli słuchać również pochodzący z Białorusi Polacy, Ukraińcy i Żydzi.

## Ukraina

- W dniach 29-30 lipca w Kijowie odbyła się Konferencja Partii Politycznych Krajów Międzymorza, w której wzięło udział 15 partii z 6 krajów Międzymorza: Białoruski Front Narodowy, Partia Zielonych (Białoruś), Partia "Pro Patria" (Estonia), Konserwatywna Partia Litwy, Litewska Unia Narodowa (Litwa), Partia Narodowo-Konserwatywna LNNK, Partia "Za Ojczyznę i Wolność" (Łotwa), Konfederacja Polski Niepodległej, Partia Republikańska, Ruch Trzeciej Rzeczypospolitej (Polska), Demokratyczna Partia Ukrainy, Kongres Ukraińskich Nacjonalistów, Partia Zielonych Ukrainy, Socjaldemokratyczna Partia Ukrainy, Ukraińska Partia Republikańska. W wydanym na zakończenie konferencji wspólnym oświadczeniu przedstawiciele partii

postanowili prowadzić regularne konsultacje międzypartyjne w ramach Ligi Międzymorza.

## USA

- 26 czerwca w New Jersey odbył się doroczny zjazd oddziału stanowego Zjednoczenia Białorusko-Amerykańskiego BAZA ("Bielarуска-Амерыканскае Задзінчэнне") — największej organizacji grupującej Białorusinów w USA. W trakcie obrad postanowiono m. in. powołać Komitet Akcji Politycznej w celu ustanowienia stałych kontaktów organizacji z amerykańskimi kołami politycznymi.

- 30-31 lipca w Dorothy w stanie New Jersey zorganizowano XXX Sportowe Spotkanie Młodzieży Białorusko-Amerykańskiej. Imprezie towarzyszył letni obóz dziecięcy.

## Kanada

- Zakończono prace przygotowawcze XXI Spotkania Białorusinów Ameryki Północnej, które w dniach 3-5 września odbędzie się w Labor Day Weekend w Toronto. W programie spotkania, przebiegającego pod hasłem "Rola Białorusinów Kanady i Stanów Zjednoczonych w białoruskim procesie narodowo-politycznym", przewidziano robocze sesje, uroczyste koncerty i "wieczór przyjacielski".



**Z ŻYCIA CERKWI****Bielsk Podlaski**

● Do końca lipca w pomieszczeniach muzealnych miejskiego Ratusza można było oglądać ekspozycję kilkudziesięciu ikon ze szkoły ikonograficznej przy parafii prawosławnej św. Michała Archanioła. Wystawa pt. "Ikona z bielskiej szkoły ikonograficznej" stała się możliwa dzięki życzliwości kilku parafii i osób prywatnych — właścicieli ikon, którzy wypożyczyli je na czas ekspozycji, traktując ją jako rodzaj misji. Zwiedzający, oglądając ikony, poznawali także treść prawosławia.

**Białowieża**

● Nakładem prawosławnej parafii św. Mikołaja ukazała się książka Piotra Bajko "Cerkiew i parafia prawosławna w Białowieży" (Białystok 1994).

**Malinniki, gm. Orla**

● W lipcu i sierpniu na miejscowym cmentarzu trwały intensywne roboty budowlane przy wznoszeniu kaplicy pw. św. męcz. Młodzieńca Gabriela. Licząca 100 rodzin wieś leży w granicach administracyjnych parafii w Podbielu, odległym blisko 10 km od Malinnik. Aby przyspieszyć wyświęcenie własnej świątyni, przy budowie pracują sami mieszkańcy.

**Warszawa**

● 1 sierpnia z udziałem duchowieństwa prawosławnego odbyło się nabożeństwo ekumeniczne w intencji ofiar powstania warszawskiego.

● 25 sierpnia Naczelny Sąd Administracyjny, rozpatrując odwołanie od decyzji przekazującej budynki poklasztorne w Supraślu Cerkwi prawosławnej, postanowił odesłać sprawę do Urzędu Rady Ministrów w celu wyjaśnienia względów formalno-prawnych. Zdaniem NSA URM nie udzielił odpowiedzi skarżącemu — katolickiej Kurii Metropolitalnej w Białymstoku i dopóki takiej odpowiedzi nie będzie, wymiar sprawiedliwości sprawą się nie zajmie.

**Supraśl**

● 10 sierpnia ponad 1000 pątników z województwa białostockiego (pielgrzymki piesze z Białegostoku, Hajnówki, Gródka, Michałowa i Sokółki) i kilka grup z innych regionów kraju, a także goście z Białorusi, Kanady, Au-



*W sprawie Supraśla wciąż nie ma ostatecznej decyzji.  
Na zdjęciu: Zespół poklasztorny z ruinami cerkwi  
pw. Zwiastowania NMP (fot. z 1952 r.).*

Fot. Archiwum

stralii, USA i Cypru uczestniczyło w święcie Ikony Matki Bożej Supraskiej.

● Międzynarodowe seminarium liderów młodzieży prawosławnej odbyło się w Supraślu. Wzięli w nim udział członkowie Syndesmosu (Międzynarodowego Bractwa Młodzieży Prawosławnej) z USA, Cypru, Włoch, Ukrainy. Uczestnicy seminarium spotkali się z arcybiskupem białostockim i gdańskim Sawą. W czasie spotkania wymieniono poglądy na temat sytuacji Cerkwi prawosławnej w Polsce, utworzenia prawosławnego ordynariatu w Wojsku Polskim i międzynarodowej współpracy wyznawców prawosławia.

**Białystok**

● 12 sierpnia w Dniu Żołnierza w cerkwi katedralnej pw. św. Mikołaja prawosławny ordynariusz wojskowy abp Sawa w asyście kapelanów celebrował Liturgię Świętą i moleben w intencji wojska. Po zakończeniu nabożeństwa odbyło się spotkanie abpa Sawy z kapelanami, którzy poinformowali swego zwierzchnika o postępach we wprowadzaniu prawosławnego ordynariatu w Wojsku Polskim.

**Grabarka k. Siemiatycz**

● 19 sierpnia w dniu Przemienienia Pańskiego na Świętą Górę Grabarkę przybyły tysiące wiernych z kraju i z zagranicy. 3 tys. osób dotarło w zor-

ganizowanych pielgrzymkach pieszych z Białegostoku, Hajnówki i Sokółki. Uroczyste nabożeństwa celebrował J. E. Bazyli Metropolita Warszawski i Całej Polski w asyście arcybiskupów, biskupów i duchownych ze wszystkich diecezji w Polsce.

**Jabłeczna**

● Odnaleziono skradzione cztery lata temu ikony z monasteru w Jabłecznej. Po niezbędnych czynnościach identyfikacyjnych wkrótce powrócą one na swoje miejsce.

**Mińsk**

W Dniu Niezależności Białorusi (27 lipca) w lesie Kuropaty, miejscu spoczynku około 250 tys. niewinnie pomordowanych ofiar bolszewickich represji, odbyło się ekumeniczne nabożeństwo i poświęcenie mogił. Nabożeństwo celebrowali duchowni prawosławni i katoliccy.

**Brześć**

● 460 ikon przekazały białoruskie służby celne Białoruskiemu Egzarchatowi Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Jest to część ikon z XVIII-XIX w. skonfiskowanych na przejściu granicznym w Brześciu.

● 100 mln rubli wyasygnował białoruski rząd na budowę cerkwi prawosławnej w Brześciu. Będzie to pomnik zwycięstwa Związku Radzieckiego w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej.

# Letnie pielgrzymowanie



Moleben na trasie tegorocznej pielgrzymki.

Fot. Jarosław TROC

Tegoroczne *połomnicestwo* było dziewiątym z kolei, a ósmym oficjalnym. Pierwsze plany zorganizowania pieszej pielgrzymki z Białegostoku na Świętą Górę Grabarkę na *Spasa* — *Preobrażenie Hospodnie* (Przemienienie Pańskie) miały miejsce już jesienią 1985 roku. Zrodziły się one wśród liderów powstałej wówczas Rady Diecezjalnej Młodzieży Diecezji Białostocko-Gdańskiej (Bractwa Młodzieży Prawosławnej). Oficjalnej pielgrzymki w 1986 roku nie udało się zorganizować ze względu na brak zezwolenia ówczesnych władz. Jednak po rozmowie przewodniczącego Rady Diecezjalnej Młodzieży z biskupem Sawą, pielgrzymkę postanowiono zorganizować z nadzieją na pomoc Bożą w tym przedsięwzięciu. W tej pierwszej nieoficjalnej pielgrzymce wzięło udział około 50 osób, najaktywniejszych i zaprzyjaźnionych ze sobą członków Bractwa. Była to jedyna pielgrzymka, która wyruszyła nie z Białegostoku, a z Zabłudowa. Początki były może nie tyle trudne, co z pewnością interesujące. Tym bardziej, iż od Bielska Podlaskiego pielgrzymką interesowały się “odpowiednie służby”, które w Milejczycach zrobiły jej uczestnikom pamiątkowe zdjęcia ze służbowego samochodu.

Od roku 1987 nie było już problemów z otrzymaniem zgody na organizację *połomnicestwa* i wszystkie pielgrzymki po dziś dzień wyruszają z parafii Św. Proroka Eliasza w Białymstoku-Dojlidach.

Głównym celem pielgrzymek było i jest w dalszym ciągu świadectwo prawosławia i modlitwa w różnych intencjach, wspólnie z mieszkańcami napotykanymi po drodze wsi i miasteczek. Jest ona przecież głównym celem wszystkich, którzy z wiarą przybywają do *Preobraziwszehosia Hospoda* na nasz *Fawor*.

Z czasem z pielgrzymki białostockiej wyrosła samodzielna pielgrzymka, która od kilku już lat wyrusza z Sokółki. W tym roku liczyła ona ponad 200 osób.

Chyba można zaryzykować stwierdzenie, iż dzięki białostockiej pielgrzymce do Grabarki zaczęli wędrować pielgrzymi z innych miejscowości. W tym roku szli oni z Hajnówki, Jabłecznej, Drohiczyzna, Bielska, Sokółki, Siemiatycz — razem około 2,5 tys. osób. Należy w tym miejscu wspomnieć, że ludzie chodzili na *Spasa* również wcześniej, lecz były to pojedyncze osoby lub niewielkie gru-

py, w większości z pobliskich parafii. Pielgrzymki do Grabarki spowodowały, iż ludzie zaczęli przybywać w ten sposób na inne miejsca kultu. Od 4 już lat z Białegostoku wyrusza pielgrzymka do Jabłecznej na święto *Prepodobnoho Onufryja*, podobnie jak od kilku lat z Białegostoku, Sokółki, Wasilkowa i Gródka śpieszą *połomniki* do Supraśla, aby pokłonić się *Supraskoj Ikonie Bożiej Materi*. W bieżącym roku po raz pierwszy do Supraśla przybyła licząca około 100 osób pielgrzymka z Hajnówki (z którą przyszli o. Leonid Szeszko, o. Mikołaj Markiewicz i dwóch *ijeromonachów* z Rosji).

Ludzie zrozumieli, że jeśli można dojść do Świętej Góry Grabarki, to tym bardziej można i należy w ten sam sposób docierać i do innych miejscowości. Jest to przecież swego rodzaju ofiara *Hospodu Iisusu Christu, Bohorodicy* czy też *Światym Uhodnikom*.

Sądzę, iż zapoczątkowane w 1986 roku z pomocą Bożą przez Bractwo Młodzieży Prawosławnej pielgrzymowanie z Białegostoku do Grabarki przyczyniło się w pewnym stopniu do odrodzenia starodawnych tradycji pielgrzymkowych, tak bardzo popularnych wśród prawosławnych narodów słowiańskich. Wędrowano do Jerozolimy, na Athos, do Poczajowa, Żyrowic, Kijewo-Pieczerskiej Ławry, Ostrobramskiej Ikony w Wilnie i innych miejsc rozsianych po całej Świętej Rusi.

Przechodząc przez te wszystkie miejscowości, często zagubione wśród lasów, leżące w oddali od głównych traktów, niesiemy świadectwo naszej Wiary. Łączymy się z ich mieszkańcami we wspólnej modlitwie, a także mamy możliwość dostarczenia im różnych wydawnictw dotyczących prawosławia. Pielgrzymka przynosi obojętną korzyść — ci do których przychodzimy widzą, że prawosławie żyje. Pielgrzymi z kolei utwierdzają się w przekonaniu, że dla naszej Świętej Wiary warto ponieść trudy i ofiarować kilka dni, nawet jeśli spędza się je w strugach deszczu. Były przypadki, iż po przejściu pielgrzymki ludzie mówili: “to jak to, oni idą tyle kilometrów na pieszo do Grabarki, a my nie możemy chociaż podjechać?” Szybko organizowali się, wynajmowali autokar i



pierwszy raz w swoim życiu pojechali na *Spasa*.

Wracając do naszych pielgrzymek, jest oczywiste, iż o wiele łatwiej w sensie duchowym jest zorganizować i iść w pielgrzymkę 100-300 osobową, jak ma to miejsce w przypadku Hajnówki, Drohiczyzna, Sokółki, aniżeli w ponad 1000 osobowej grupie z Białegostoku. W tym ostatnim przypadku zawsze jest bardziej prawdopodobne, iż znajdą się osoby, które będą traktowały pielgrzymkę jak wycieczkę. Jeśli ktoś przychodzi na miejsce zbiórki i jego wygląd w sposób rażący nie odbiega od przyjętych dla pielgrzyma norm, to trudno odmówić takiej osobie zgody na wspólne wędrowanie, nawet jeśli jesteśmy przekonani, że sprawi ona trudności organizatorom. Nie zawsze wszak szata zdobi człowieka, a i w serce trudno jest zajrzeć. Zresztą, pielgrzymka ma także wychować w sensie religijnym, warto więc zaryzykować, a być może akurat ten ktoś sam zrozumie swoje niewłaściwe postępowanie. Jeśli będzie inaczej, to przecież każdy z nas ma rozum i sumienie, i będzie musiał kiedyś ze wszystkiego się rozliczyć.

Białostocka pielgrzymka, która od kilku lat liczy już ponad 1000 osób, powinna, moim zdaniem, być podzielona na mniejsze, 100-200 osobowe grupy. W każdej z nich powinien być



*Przejście przez rz. Narew w pobliżu Kożan.*

Fot. Katarzyna PIECH

przez o. ihumena Hawriiła z Supraśla, w cerkwi też spędzali noc. Jeśli komuś nie starczało miejsca, to pozostawały jeszcze namioty. Zresztą od kilku już lat organizatorzy podkreślają potrzebę zabierania ze sobą namiotów, tym bardziej nie stanowi to problemu, gdy zapewnia się ich transport. Podobnie ma się rzecz z wyżywieniem. Ugotowanie na wsi zupy jarzynowej i przygotowanie do tego chleba, a do picia kompotu, nie jest wielkim problemem, a pielgrzymi niczego więcej nie oczekują. Jest to okres Postu Uspieńskiego, który ma takie same zasady jak

ra tu na ziemi prowadzi nas do *Carstwija niebiesnoho*. To także modlitwa o to, byśmy na ziemi naszych przodków w pokoju mogli wyznawać naszą Wiarę, a Jej prawdy przekazać następnym pokoleniom, by i one trwały w Świętym Prawosławiu.

Sądzę, iż ideę pielgrzymek z Białegostoku do Św. Góry Grabarki, zapoczątkowaną w 1986 roku, jak najbardziej należy kontynuować, gdyż jest to żywe świadectwo naszej Wiary, możliwość dotarcia do naszych braci w Wierze, a jednocześnie nasza ofiara za sprawy wielkie i małe Cerkwi i nas samych. Natomiast do ewentualnych niedociągnięć czy też zarzutów, stawianych organizatorom, należy odnosić się zgodnie ze znanym powiedzeniem: nie popełnia błędów ten, kto niczego nie robi. Jeśli natomiast widzimy, że ktoś postępuje niewłaściwie, to nie należy go od razu odrzucać, lecz tłumaczyć i wyjaśniać, z miłością, jako do naszego bliźniego w Panu, z nadzieją, iż zrozumie, i wiarą, która czyni cuda, jest ponad wszystko i której nic nie może wzruszyć!

*Preobraziwysia na Horie, Christie Boże, molitwami Bohorodicy pomiluj i spasi nas.*

Sławomir SUŁKOWICZ

Od redakcji:

Pisownię terminów cerkiewnych i cytatów zachowaliśmy na wyraźne życzenie autora.

**Dzięki białostockiej pielgrzymce, do Grabarki zaczęli wędrować pielgrzymi z innych miejscowości. W tym roku pielgrzymi szli z Hajnówki, Jabłecznej, Drohiczyzna, Bielska, Sokółki, Siemiatycz — razem około 2,5 tys. osób.**

duchowny, lider i własna służba porządkowa. Takie wnioski padały między innymi na jednym ze spotkań "aktywu" tegorocznej pielgrzymki, a niektóre z nich zostały nawet zrealizowane.

Sprawy noclegów i wyżywienia zawsze były bardzo istotne. Doświadczenia poprzednich lat wskazują, iż z noclegami nigdy nie było problemów. Zdecydowana większość pielgrzymów zawsze nocowała w domach (były przypadki, iż były miejsca noclegowe, a brakowało pielgrzymów). Część od razu udawała się do cerkwi, aby tam wysłuchać prelekcji przygotowanych

Wielki Post. Poza tym, każdy z pielgrzymów powinien mieć ze sobą coś do jedzenia.

Porównując pierwszą pielgrzymkę z tą ostatnią warto podkreślić, że chociaż różniły się one między sobą, to jednak więcej było między nimi cech wspólnych. Różna była liczba uczestników i ogólna atmosfera, jakby jednej wielkiej rodziny, w której wszyscy idą razem, sami niosą bagaże i wzajemnie sobie pomagają. Łączy je natomiast cel, który był i pozostał ten sam — ofiara w intencji naszego Prawosławia, modlitwa za naszą młodzież, dzieci i wszystkich wiernych, za Cerkiew, któ-



# Właściciel w sutannie

Kiedy kilka lat temu Kościół katolicki uzyskał prawo do ubiegania się o zwrot utraconych majątków, wydawało się, że z tego powodu może wyniknąć „wielka wojna”, a na wcześniejsze krzywdy nałożą się następne. Po kilku latach „praktykowania” powołanej do rozsądzania tych spraw Komisji Majątkowej widać, że nic takiego się nie stało. Mimo kilku głośnych konfliktów skala sporów jest niewielka w stosunku do skali zmian. Czarny scenariusz się nie sprawdził, co nie znaczy, że nie ma problemów.

Ustawa o stosunku państwa do Kościoła katolickiego pochodzi z okresu PRL. Projekt negocjonowano w latach 1987-89, a Sejm IX kadencji uchwalił ją tuż przed samorozwiązaniem, w maju 1989 r.

Potem wraz ze zwrotem majątków kościelnych pojawiło się kilka spraw spornych bulwersujących opinię publiczną, ale — jak mówi Marek Pernal, dyrektor generalny biura do Spraw Wyznań URM — „dotyczyły one części nieruchomości, w których mieściły się instytucje użyteczności publicznej lub mieszkali ludzie. Po wtóre Kościół, zdając sobie sprawę zarówno ze swej uprzywilejowanej pozycji, jak i złej opinii, którą wyrabia nadmierna pazoerność, starał się zachowywać umiar”. Podobną opinię wyraża Bogusław Skręta, współprzewodniczący Komisji Majątkowej ze strony rządu, twierdząc, że na ponad 700 zakończonych spraw tylko 7 było naprawdę konfliktowych.

Postępowanie przed Komisją zakończono w 766 sprawach, w tym wynegocjonowano 250 ugód, wydano 394 orzeczenia, a w 122 przypadkach wnioski oddalono. Majątek można przywrócić lub przekazać (np. na cele charytatywne) i Komisja zajmuje się obu kategoriami spraw. Liczy ona 12 osób (zarządzenie szefa URM mówi o parytecie strony rządowej i kościelnej), pracuje w trzech zespołach prawnych orzekających o rozstrzygnięciu wniosków. Pierwszym etapem jest weryfikacja wniosku i tytułu własności, następnie strony przedstawiają swoje racje, potem albo negocjuje się ugode, albo Komisja wydaje orzeczenie. Obecnie trwają prace nad ok. 1.100 sprawami, a do wszczęcia zostało ok. 1.000 i Bogusław Skręta obiecuje ich rozpoczęcie w 1994 r. (...)

## Zgoda buduje

Żadna ze spraw nie jest łatwa i oczywista, o czym zresztą świadczą fakty, że więcej jest orzeczeń Komisji niż zawartych ugód. Dwa przykłady dobrze obrazują te uwikłania. W Przemysłu po reaktywowaniu działalności kurii biskupiej obrządku greckokatolickiego miejscowy biskup upomniał się o zwrot przedwojennych budynków. Tytuły własności były niepodważalne, racje — także międzynarodowe — oczywiste, rzecz w tym, że w dawnej siedzibie kurii mieści się szkoła i bursa, a w kaplicy sala gimnastyczna. Po długich i żmudnych negocjacjach, w które zaangażowane były dwa kolejne rządy III RP, gdyż w budżecie trzeba było znaleźć środki na budowę szkoły, ustalono zwolnienie całego obiektu etapami.

## Trzech właścicieli

Innym przykładem jest Supraśl. W 1990 r. wniosek o przywrócenie obiektu zgłosili o.o. bazylianie, powołując się na przepis ustawy mówiący o Kościele greckokatolickim. Postępowanie zostało wszczęte, ale „powoli”, gdyż do obiektu rościł też sobie prawa Kościół prawosławny, który w 1990 r. o zwrot majątku wystąpić nie mógł. Uczynił to w 1991 r., gdy uchwalono ustawę o stosunku państwa do Kościoła prawosławnego, a jakby tego jeszcze było mało, przed końcem 1992 r. o klasztor upomniała się także kuria metropolitalna w Białymstoku. Ustawa o stosunku państwa do Kościoła prawosławnego nie przewiduje podobnego trybu, jak w przypadku Kościoła katolickiego, czyli powołania wspólnej komisji, ale postępowanie administracyjne, w którym szef URM jest organem wydającym decyzje. Jednak minister nie mógł decyzji wydać, gdyż sprawa była w Komisji Majątko-

wej, wniesiona tam przez bazylianów. A ustawa stanowi, że wówczas, gdy wnioskodawca składa wniosek w Komisji, wszystkie postępowania sądowe lub administracyjne zostają zawieszone. Rozstrzygnięcia Komisji mają rangę wyroku sądowego, tu jednak uznała ona, że nie jest w stanie rozstrzygnąć sporu ani wydać salomonowego wyroku, gdyż nic nie wskazywało na to, że w jednym klasztorze trzy obrządki będą żyć w zgodzie. Ówczesny szef URM, Jan M. Rokita, logicznie przyznał cały obiekt Kościołowi prawosławnemu, który zarządzał częścią obiektów, m. in. dwiema cerkwiami. Ta decyzja została przez bazylianów zaskarżona do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Uważają oni, że naruszono prawo, nie zachowując 6-miesięcznego terminu, w którym strony miały prawo ponownie wszczęć postępowanie sądowe lub administracyjne.

## Co Kościół, to ustawa

Intencją państwa jest uregulowanie spraw majątkowych pozostałych Kościołów. W 1991 r. przyjęto ustawę o stosunku państwa do Kościoła prawosławnego, obecnie zakończył się proces uchwalania ustawy dotyczącej Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Na porządek obrad KSERM wchodzi ustawy regulujące stosunki państwa z Kościołami: ewangelicko-metodystycznym, Chrześcijan Baptystów i Adwentystów Dnia Siódmego. Na różnym poziomie zaawansowania są ustawy dotyczące Kościoła Polsko-katolickiego i Starokatolickiego Kościoła Mariawitów. Ostatnio wnioski złożyli też przedstawiciele Kościoła katolickiego Mariawitów i Kościoła Zielonoświątkowców. Trwają prace nad ustawą dotyczącą Związku Gmin Żydowskich.

## Słabsi poczekają

Pojawiają się zatem podobne problemy, choć oczywiście w mniejszej skali. Natomiast prawdziwym problemem stanie się ostatecznie — choć zapewne nieprędko — ustawa reprivatyzacyjna. Na razie bowiem, choć w różnej kolejności, Kościoły uzyskują pozycję uprzywilejowaną. Prywatni właściciele, którzy nie stanowią istotnej siły politycznej, są w znacznie gorszej sytuacji. Jest to ponad 100 tys. osób, a wartość ich mienia szacowana jest na ok. 350 bln zł. (...)

Ewa SZEMPLIŃSKA,

„Polityka”, nr 29 z 16 lipca 1994 r.

# Фундацыя „Жыццё”

Ёсць у цэнтры Еўропы самабытнае месца. Абапал берагоў верхняга цячэння ракі Нарва распаложана тэрыторыя, якая вызначаецца прыроднымі ды этнічна-культурнымі вартасцямі. Тут захавалася шмат аўтэнтчнага ў сваім абліччы краявіду і натуры жыцця. Тут сустрэліся цывілізацыі Усходу і Захаду, ствараючы арыгінальны характар рэгіёну. Усходняя Беласточчына, якая знаходзіцца ў Рэчыпаспалітай Польшчы, можа быць турыстычным атракцыёнам. Цэнтральнае месца-палажэнне на еўрапейскім мацярыку стварае натуральнае скрыжаванне шляхоў. Дагэтуль недобрачыліўцы часта стваралі тут штучныя межы і перашкоды, называючы гэтае сумежжа „сцяной”, „крэсамі” ці „акраінай”. Надышоў час грамадзка-палітычных перамен у гэтай частцы свету. Выявіліся прытым сур’ёзныя эканамічныя недастаткі. Гэтаму рэгіёну пагражае далейшая гаспадарчая адсталасць і дэградацыя. Трэба шукаць паратунку!

Сёлетнім летам (1994 г.) сярод беларусаў Беласточчыны нарадзілася свежая ініцыятыва дзеля захавання мясцовых каштоўнасцяў і магчымасці змен на лепшае ў жыцці свайго асяроддзя. 29 ліпеня г.г. у Дубічах-Царкоўных адбылася сустрэча, якая запачаткавала пакліканне новай грамадскай арганізацыі пад назвай **Фундацыя „Жыццё”** (Fundacja „Zycie”). Сярод заснавальнікаў — радныя Гміны Дубічы на чале са старшынёй Сяргеем Нічыпаруком а таксама людзі з іншых гмінаў усходняй Беласточчыны. На арганізацыйнай сустрэчы былі абмеркаваны магчымыя накірункі будучай дзейнасці ды паклікана групу некалькі асобаў дзеля рэалізацыі прынятых пастаноў. Ініцыятары лічаць, што да гэтай справы будуць далучацца ўсе, хто шчыра зацікаўлены добрай будучыняй усходняй Беласточчыны. Цяпер арганізацыйны камітэт фундацыі працуе над падрыхтоўкай фармальна-праўных дакументаў, праграмай дзейнасці (уступныя накірункі дзейнасці змешчаны побач) ды інфармацыйных матэрыялаў.

**Ян МОРДАНЬ**



*Летам тут маляўнічыя краявіды.*

Фота Лешка Рыгеля

## Накірункі дзейнасці фундацыі „Жыццё”:

- стварыць на тэрыторыі гміны Дубічы-Царкоўных цэнтр фітатэрапіі (лячэнне зёлкамі) ў супрацоўніцтве з выдатным урачом-фітатэрапеўтам сп. Яўгенам Шмерка з Менска (Рэспубліка Беларусь). Дзеля гэтага ёсць адпаведныя прыродныя ўмовы і гаспадарчыя падставы;
- мясцовую сельскую гаспадарку сарыентаваць на вырошчванне экалагічна чыстых прадуктаў і раслін на патрэбы цэнтра фітатэрапіі і турыстаў. Наладзіць у гэтай справе адпаведную вытворчасць;
- арганізаваць сетку турыстычных базаў спалучаючы лячэнне турыстаў у мясцовым асяродку, выкарыстоўваючы прыродныя і культурныя вартасці рэгіёну;
- наладзіць патрэбныя паслугі для турыстаў у розных сферах: кватарунак, харчаванне, камунікацыя, адпачынак пасярод прыроды, культурныя мерапрыемствы, адпаведная інфармацыя і г.д. Дзеля гэтага на тэрыторыі усходняй Беласточчыны ёсць вялікія магчымасці. Пры пэўных інвестыцыях ужо існуючыя ўмовы даволі лёгка падняць на вышэйшы ўзровень;
- падрыхтоўка на тэрыторыі усходняй Беласточчыны адпаведных умоў для пасялення людзей, якія хацелі б сюды прыехаць на пастаяннае жыхарства;
- арганізаваць пастаяннага цэнтра культурна-асветных зносін людзей розных нацыянальнасцяў.

*Зразумела, што ўсё гэта патрабуе вялікіх намаганняў і шчырай працы. Таксама будзе патрэбная дапамога звонку ад розных структураў. Ініцыятары спадзяюцца, што справай зацікавіцца беларускія асяроддзі ва ўсім свеце, а таксама міжнародныя арганізацыі, якія кіруюцца місіяй сяброўства і супрацоўніцтва. Зацікаўленых просім кантактаваць па адрасу: Фундацыя „Жыццё”, Гмінная Управа ў Дубічах-Царкоўных.*



Dorota SULŻYK

## BRAHA



Na początku jest BRAHA. Ci, którzy wiedzą, co to białoruskie słowo oznacza, uśmiechają się „no, no...”. Każdy tłumaczy jak chce, ale dosłownie nie da się przełożyć. Braha, czyli zacier, „takoje hadztwo da picia”, coś, z czego się narodzi dobra rzecz. To zacznij na przyszłość. Żeby coś popchnąć do przodu, musi być po prostu BRAHA.

*Heta nasz... aposzni taniec  
Heta nasz paunoczny bluz  
Chaj zajdrościć italianiec...*

„BRAHA! BRAHA!..” krzyczą fanki i fani na koncercie laureatów „Basowiszczu” ’94. Czterech chłopcy omamili uszy publiki, która przyznała im nagrodę ufundowaną przez wójta gminy Gródek. BRAHA została też nagrodzona sesją nagraniową, której sponsorem jest Radio Białystok S.A. Po koncercie jedna z fanek podeszła do Busła (gitarzysta solowy) i powiedziała mu, że jest bardzo metalowy, a ona jest bardzo miętowa. Busieł uciekł.

BRAHA to rockowa formacja (w skrócie RF BRAHA). To nie tylko chłopcy, którzy grają, ale też Lonik Tarasewicz, Sokrat Janowicz, Marylka Bazyluk, „Tomson”. Współpracę podpisali do 30.07.95. BRAHA jako całość — podkreśla L. Tarasewicz. To on reprezentuje formację, jeśli chodzi o

kontakty, prasę, umowy. Idzie pra toje, kab chrańić chłopcau na siońnia. Dlaczego? Dlatego, że nie mieli gdzie grać. Dlatego, że są przyszłością.

— Gdyby nie ta formacja, sami byśmy zginęli w głębinach BTSK — powie Piotruś.

A tak w głębinach gródeckiego Domu Kultury Busieł, Mundek, Artur i Piotruś upajają od tegorocznego maja dawną salę kinową swoją muzyczną twórczością. Teraz przygotowują się do nagrania kasety w Radiu Białystok. Przed 15.07. szykowali tu swoje instrumenty i głosy na „Basowiszczu”.

Chłopcy są z Bielska i z Białegostoku, pracują w Gródeckim Domu Kultury, więc w rzeczywistości BRAHA jest „hurtem” gródeckim. Byli pozbawieni możliwości grania w BTSK w Białymstoku i zaproponowałem im Gródek. Gminna rada poczyniła pewne wydatki i dlatego jest to z dwóch stron

idąca współpraca — mówi L. Tarasewicz.

— W BTSK robili nas w balona. Wywieźli aparaturę, na której graliśmy. Dla nich było obojętne, że chcemy śpiewać po białorusku. Na początku pani Łaskiewicz zgodziła się na próby. Ale potem rock po białorusku zaczął przeszkadzać szefostwu BTSK. „Hurt” był niepotrzebny, bo okazało się, że nie są chłopcami a la Dubiny. Zimą bywało tak, że dogadywali się na konkretną godzinę i czekali bezskutecznie przed zamkniętymi drzwiami.

Ponad 30 stopni wisi w powietrzu. — Struny się lepia, papierem toaletowym trzeba wycierać. Biała Busłowa gitara szybko pokrywa się hadkim nalotem. Brudny pot ciacze — narzekają chłopcy. Ale to pół żartem. Dawna sala kinowa to zapewne jedno z najchłodniejszych miejsc w Gródku. Siedzimy na scenie. Na tle sielskiego łona natury (to dekoracja).

Piotruś. Perkusista. Twierdzi, że jest muzykiem-akordeonistą. Za „bubny” usiadł po raz pierwszy półtora roku temu. W tym roku matura w IV LO w Białymstoku. Tu też mieszka, a rodem jest ze Straszewa.

Mundek. Gitara basowa. Na basie zaczął grać dopiero po stworzeniu zespołu. Bielski student IV roku ekonomii. Bez nałogów.

Artur. Wokal i gitara. Białostoczanin. Jeszcze nie wie, czy został przyjęty na historię.

Busieł. Gitara solowa (biała). Zaczął grać 3 lata temu, ponieważ gryzła go zazdrość, gdy słyszał „Schody do nieba” w wykonaniu kolegi Jurka Fiedoruka. Bielsk Podlaski. Trzeci, albo czwarty rok prawa.

Jak naprawdę nazywają się Busieł i Mundek? Zagadka dla czytelników i fanów BRAHI.

Tu nikt im ze strony Gródeckiego Domu Kultury nie stwarza problemów. Grają, kiedy chcą. Władze gminne przyjęły ich kapelę, za co bardzo dziękują. Nieprzyjemności skończyły się wraz z opuszczeniem sadyby BTSK. Do tej pory ich tu nie pobili, choć nie są gródeczanami. Doszły ich słuchy, że w Gródku ktoś chce zakładać białoruski hurt. Może Gródek będzie centrum białoruskiego rocka?

Opowiada Mundek. Graliśmy z Busłem na gitarach w Bielsku i dowiedzieliśmy się, że Artur z Piotrusiem chcą robić kapelę w Białymstoku. Pojechałem do Artura i dogadaliliśmy się —



1 kwietnia (ubiegłorocznego), żeby było śmieszniej. Artur dorzuca: *Na trzecim "Basowiszczu" Szalkiewicz pytał ludzi, czy są na Białostocczyźnie białoruskie rockowe hurty, bo w Grodnie szykuje się festiwal. Jeszcze wtedy istniała "Albarosika", ale Szalkiewicz dopytywał się o mocniejsze uderzenie. Chyba nie ma takich kapel jak BRAHA, przynajmniej chłopcy o takiej nie słyszeli. Rockowe hurty z Białostocczyzny, które przyjeżdżają na "Basowiszczu", robią białoruski materiał na zamówienie. Oni zaś od początku śpiewają po białorusku. Język białoruski wszyscy poznali w swoich domach. Mundek z Busłem przepisali też wszystkie stare białoruskie książki na lekcjach jęz. białoruskiego u pani Wiery Ryszczuk (LO z b.j.n. w Bielsku Podlaskim).*

— *Widzę energię u chłopców i duże możliwości. Myślę, że to będzie hurt dla młodego pokolenia. Wyrósłiśmy już z patriotycznych elementów w piosenkach. Nie mamy rockowych zespołów, które śpiewają po białorusku o naszych problemach. BRAHA ma szansę wypełnić tę lukę. Problemy Kramy, Mroji, Uliśa to już problemy sowieckich Białorusinów — głos L. Tarasewicza.*

*Zimnaje piwa trymaj u ruce/ Ja czekaju, ja czekaju, ja czekaju... — śpiewa Artur.*

Busła zachwyca Jimmy Hendrix, Led Zeppelin. Genesis i muzyka lat 60. i 70. ożywia Mundkowe uszy. Ale wszyscy uważają, że muzyk powinien słuchać muzyki różnorodnej. Swoim graniem i śpiewaniem nie chcą nikogo naśladować. Muzykę do tekstów tworzą wspólnie. Jeśli komuś wpada do głowy genialny pomysł, pracują nad nim.

*Kali pryjdzie noc i zhasnuć woczy  
Kali pryjdzie son i zabiare mianie...*

— *Proszę o pytanie o życiowego idola — domaga się Busiś i odpowiada: Yossarian z "Paragrafu 22".*

Jeszcze nie tak dawno przez cały tydzień każdego dnia szykowali się na "Basowiszczu". Padł wtedy ich dzienny rekord — 8 godzin próby. Zazwyczaj grają na gródeckiej scenie 5-6 godzin. Wysiłek takiej próby można porównać do całodziennnej pracy na budowie.

**Czy uważają tegoroczne "Basowiszczu" za swój sukces?**

— *Kiedy wyszła "Kasa Chorych", publiczność krzyczała ciągle: BRAHA! BRAHA! — przypomina Piotruś.*

— *Najważniejsze, że ludzie nas usłyszeli.*

— *Rok temu nasz pierwszy występ był właśnie na "Basowiszczu", ale teraz wyszliśmy z podstawówki.*

— *No i te dwie nagrody nas zaskoczyły.*

Nagrody ucieszyły też rodziców. I wyszedł na jaw muzyczny rodowód BRAHI. W rodzinie Mundka doszli do wniosku, że wszyscy są bardzo muzyczni, a ojciec dziadka... Piotrusia nie będą już chyba pytać: *Po co ty tam biegasz?* Spadkobierca talentu po babci ze Straszewa, która grała na harmonijce ustnej, grzebieniu i po braciach mamy-akordeonistach. Mama Artura grała kiedyś na skrzypcach, a tato lubi śpiewać. A w rodzinie Busła na siedmiostrunowej gitarze grali i grają "Karobuszkę" dziadek i ojciec. Może tato Busła nie będzie już dopytywał się syna: *A co ty z tego będziesz miał?*

**Po tak chlubnym rodowodzie przyjdzie zapytać o przyszłość.**

**Od września BRAHA szuka wokalisty.** Trzeba odciążyć Artura, który śpiewa i gra na gitarze. Warunki: gość z dobrym głosem, ładnym białoruskim akcentem, nie przystojniejszy od Busła. — *To nie może być gościowa — dodaje Piotruś. Wedle słów Lonika, byłby to koń trojański w zespole. Kontakt: Dom Kultury w Gródku, ul. A. i G. Chodkiewiczów, 16-040 Gródek.*

L. Tarasewicz zdradza tajemnice. — *Planujemy zrobić konkurs w białoruskich liceach w Bielsku i Hajnówce na tekst dla BRAHI. Późną zimą może nagranie płytowe. A w maju być może krótka trasa koncertowa: Gródek-Białystok-Bielsk-Hajnówka. I pracować nad sobą, kompletować potrzebną aparaturę.*

Największy problem chwili — to, że Piotruś jest głodny. Wybiła 16-ta, a próbę kończą o 18-tej. Przydałaby się kucharka w Straszewie, a raczej cztery, bo każdy z nich ma inny gust smakowy.

**Straszewo (wieś, 5 km od Gródka) odgrywa bardzo ważną rolę w ich karierze muzycznej.** Znajdują przystań w chatce dziadków Piotrusia, gdy przyjeżdżają na to swoje weekendowe granie do Gródka.

Już za trzy godziny podrepczą do Straszewa. Do chatki na odludziu. Po kolacji może położyć się w sadzie pod jabłonką, z której spada muzyczne natchnienie.

*Abudzicca pad daśpietaj rajskaj jabłyniaj dazwol.*

— Nie tylko razem gramy na instrumentach, ale też razem w karty — śmieje się Piotruś. Razem grają w "tysiąca", szachy. Artur zna już nawet pierwszą szachową zasadę. I cieszą się, że dzięki tej małej wsi mogą lepiej się poznać. Busiś pozbywa się nałogów dzięki Mundkowi.

Próbują też w Straszewie. Wynoszą na podwórko bębny, błyskają w słońcu trzy gitary. Artur wypija jajko i... *Praz akno laciać szkarpetki...*

Aha, czytają też na głos "Paragraf 22".

— *Wiesz, jak szybko? — spytał nagle Dunbar.*

— *Hę?*

— *Ucieka — wyjaśnił Dunbar.*

— *Co?*

— *Czas.*

— *Czas?*

— *Czas — potwierdził Dunbar. — Czas, czas, czas...*

**Dorota SULŻYK**

Fot. ("Na haradockim śmietniku")

Archiwum BRAHA



# Galeria-muzeum Tamary Tarasiewicz

Na brak nowych atrakcji w Białowieży turyści narzekali od wielu już lat. I trudno im się dziwić, gdyż skostniały program zwiedzania (muzeum, rezerwat żubrów, ścisły rezerwat przyrody), rzeczywiście mógł się w końcu “przejeść” niejednemu. Poza tym, nic nie wskazywało na to, że sytuacja ulegnie w najbliższym czasie poprawie. Zaskoczeniem więc dla wszystkich było otwarcie 12 czerwca b.r. prywatnej galerii-muzeum Tamary Tarasiewicz, znanej malarki białowieskiej.

Z pomysłem stworzenia niewielkiej placówki, w której mogłaby prezentować swoją twórczość, pani Tamara nosiła się od paru lat. Niestety, na przeszkodzie stał brak odpowiedniego pomieszczenia. Po długotrwałych poszukiwaniach szczęśliwie udało się wydzierżawić nie zamieszkaną, ładnie położoną i przy tym dość obszerną budynek przy ul. Parkowej 5. Malarka, wspólnie z mężem Sergiuszem, w niecały miesiąc odnowiła jego wnętrze, wyremontowała schody i drzwi wejściowe, uzupełniła wybite szyby w oknach, załała betonowy chodnik. Uporządkowana została również posesja.

W czterech pokojach i korytarzu dało się zmieścić sto obrazów. Stanowią one przekrój dorobku białowieskiej malarki z sześciu ostatnich lat. W piątym pokoju i w części korytarza małżonek pani Tamary postanowił pokazać bogaty zbiór etnograficzny, zebrany przez siebie wśród okolicznych mieszkańców. Są to drewniane narzędzia używane dawniej w gospodarstwie domowym, przy uprawie roli, pozyskaniu drewna w lesie i jego obróbce, wyroby garncarskie, ubiory oraz wyroby tkackie. Niektóre z eksponatów mają po około 200 lat. Cały zbiór zaś liczy blisko 200 przedmiotów i wciąż się powiększa; wielu białowieżan, dowiedziawszy się o otwarciu galerii-muzeum, przekazuje dr Sergiuszowi Tarasiewiczowi swoje starocia, bezużytecznie zalegające szopy, drwarki czy inne obiekty gospodarskie.

Państwo Tarasiewiczowie użyczyli pomieszczeń placówki także innym twórcom białowieskim, by i oni mogli zaprezentować własne osiągnięcia twórcze. Skorzystali z tej okazji: korezenioplastyk Stanisław Banach, rzeźbiarze Maria Smoktunowicz i Fe-

liks Szczęsny oraz malarz ikon Piotr Dworakowski. Najpewniej lista ta w krótkim czasie się wydłuży.

Pomimo znikomej reklamy, galerii-muzeum w ciągu pierwszego tygodnia jej funkcjonowania odwiedziło kilkaset osób, w tym sporo obcokrajowców. Zwiedzający, bez wyjątku, są pełni podziwu i zachwytu zarówno dla inicjatywy, jak i eksponowanych zbiorów. Dowodzą tego wpisy do książki pamiątkowej. W tym miejscu zacytujmy może chociaż fragment swoistej recenzji twórczości Tamary Tarasiewicz, dokonanej przez Olę Szurkowską z Warszawy: *...Obrazy Pani Tamary wciągają widza w zaczarowany świat koloru, form i treści, a subtelna dusza artystki kojąco oddziałuje na zwiedzającego, wprowadzając go w radosny, optymistyczny nastrój. Nawet w kolorystyce umiერającej wsi jest nadzieja na zmartwychwstanie.*

— Zaskoczeniem dla mnie — mówi białowieska malarka — jest ogromne zainteresowanie wystawą młodzieży szkolnej. Żywo interesuje się ona obrazami i eksponatami etnograficznymi, zadając przy tym mnóstwo pytań. Niektórzy uczniowie z Białowieży odwiedzają mnie niemal codziennie, by “jeszcze popatrzeć”. To cieszy. Widzę, że mój trud nie poszedł na marne, wręcz przeciwnie — zyskał poparcie i uznanie.

Na pewno wkrótce będzie to ważny ośrodek kulturalny i turystyczny Białowieży. Jednak jego istoty i znaczenia wydaje się nie rozumieć Urząd Gminy, który działalność placówki uznał za gospodarczą, co wiąże się z płaceniem odpowiednio wysokiego podatku, który może przekreślić całą inicjatywę. Miejmy nadzieję, że nowo wybrane władze okażą dla niej więcej zrozumienia.

Piotr BAJKO

Мілан Кундэра ў рамане „Жарт” змясціў абшырны эсэ пра тое, як народная ўлада аб’явіла фальклор афіцыйнай і адзінаслушнай культуры. Кундэра пісаў пра Чэхію, але ўзорным прыкладам такой сітуацыі магла б служыць Беларусь. Дасканала падрыхтаваны ў прафесійных школах музыкі, галасістыя спевакі і гнутканогія танцы, а ўсё роўна не хапае чагосьці, каб кранала за душу да жывога. Вылазіць нейкая афіцыйшчына. Колькі на Беласточчыну прыязджала калектываў, артысты якіх па-за сцэнай нават мовы, на якой толькі што спявалі, не разумелі.

З пэўнай прадузятасцю ехаў я ў палове чэрвеня ў Пінск на I Міжнародны фестываль фальклору. Шумны назоў, у падрыхтоўку ўключана ажно Міністэрства культуры і друку. Папахвала той жа афіцыйшчынай.

На самой справе, на маё здзіўленне і вялікую радасць было зусім інакш. Ужо першага вечара, калі фестываль адкрываўся каларовым шэсцем па вуліцах горада, было чым захапіцца. Гурты з усяе Беларусі, з цудоўнымі старымі песнямі, з фрагментамі абрадаў, з танцамі. Лёгкая святочная атмасфера, нічога штучнага, прыдуманнага. На цэнтральнай плошчы спраўна чэшуць польку бабулькі з дзядулямі, а побач круцяцца-ўвіваюцца дзеткі, што пайшлі б ім ва ўнукі, а то і ў праўнукі. Зрэшты, былі і сямейныя гурты, і вясковыя, і месачковыя. Ну і прафесіяналы з Менска. Але прафесіяналы ў добрым гэтага слова значэнні, якія жывуць фальклорам, якія зубы з’елі развучваючы яго.

Урачыстае шэсце расцягнулася на сотні метраў, ад помніка Леніну, па вуліцы яго імя, ля францыскаўскага касцёла, гасцініцы „Прыпяць”, па набярэжнай, аж да гарадскога парку. Там, у вельмі маляўнічым месцы, ля зліцця рэк Прыпяці і Піны праходзіла асноўная частка фестывалю — канцэрты і кірмаш народных мастакоў. Калектывы прэзентаваліся на галоўнай сцэне, а потым расходзіліся па канцэртных пляцоўках у парку. Гледач мог выбіраць сабе, каго хоча пабачыць, што паслухаць. А пераходзячы з аднаго месца ў другое, купіць прыгожыя вырабы з



# Фестываль у сталіцы Палессся



Нашыя на вуліцах Пінска.

вечаровымі працамі, старшыня калгаса імя Фрунзе („нашы дзяды далі такое імя, дык мы мяняць не хочам”), цэнтрам якога з’яўляецца Лобча, павазіў нас па сваёй гаспадарцы ў 4 тысячы гектараў. Я, як патомны селянін, сын, унук і праўнук гаспадароў, з’яўляюся воўрагам усялякай формы калектыўнай уласнасці, асабліва на замлю. Аднак не мог я не заўважць гаспадарлівасці тамтэйшых калгаснікаў як, на гладкім, быццам стол, палескім полі, так і ў аборах. А яшчэ, як кожнага ўсходняга славяніна („рускага”), лёгка мяне запаланіць гасцінай адшчырага сэрца. Якраз такой, якая была ў Лобчы. „Маланка”, Гарадок і „Цаглінкі” гулялі разам з тамтэйшым калектывам і мясцовымі ўладамі далёка за поўнач. Сустрэнутыя на мяжы раёна півоніямі, абдараваныя на развітанне караваем, нашы самадзейнікі вынеслі адтуль яшчэ адзін дар, бадай найкаштоўнейшы — песні. Сёння, на беларускіх фестывалях „Маланка” спявае ўжо „Ой чому ж я нэ красіва”. Гэта песня з-пад Пінска.

Пінскі фестываль скончыўся ўрачыстым канцэртам на прычаленай да берагу рачной баржы. А потым яшчэ працягваўся ў Менску, у форме навуковых семінараў. Там таксама павінны былі вырашыць, ці працягваць гэты фестываль і як часта.

На маю думку, сама ініцыятыва вельмі цікавая. Калі б фестываль набыў сапраўды міжнародны ранг, з добрай інфармацыяй, рэкламай, мог бы стаць візітнай карткай Беларусі. Маладая дзяржава, пра якую ў свеце ведаюць вельмі мала, патрабуе сродкаў, сімвалаў, вобразаў, каб зарэкламаваць сябе. Вядома, што тавараў на продаж у Беларусі вельмі мала. І пахваліцца спецыяльна няма чым. А тут сапраўдная крыніца духоўнага багацця, якая з цягам часу будзе высыхаць. Як хутка гэта будзе? Ці пакажацца Беларусь перад светам, як краіна з глыбокімі і прыгожымі традыцыямі, можа небагатая, але павучая?

Так ці інакш, калі толькі фестываль фальклору ў Пінску будзе працягвацца, заахвочваю туды з’ездзіць.

Мікола ВАУРАНЮК  
Фота аўтара

гліны, дрэва, саломкі ці палатна, падмацаваўшыся па дарозе самачнымі пінскімі абаранкамі.

Аднак цікавая задума з раскінутымі па парку пляцоўкамі не спрацавала. Фестываль праводзіўся ў рабочыя дні і публіка збіралася надта нешматлікая. Калектывам часта даводзілася выступаць для саміх сябе. Ды і глядач, які хацеў пабачыць як найбольш, адчуваў пэўны дыскамфорт, бо даводзілася рабіць, часам драматычны, выбар, ад нечага адмаўляцца. Гэта быў галоўны промах арганізатараў.

І яшчэ назоў фестывалю быў крыху занадта шумны — першы і адразу міжнародны. З па-за Беларусі быў адзін гурт з Украіны, два з Расеі (якое гэта замежжа), па адным з Галандыі і Фінляндыі і два з Польшчы. Але „Маланку” з Бельска, паводле музычных, а не геаграфічных прызнакаў, цяжка назваць замежнай. З „Маланкай” у Пінск ездзілі яшчэ два нашы калектывы: ляўкоўскія „Цаглінкі” і хор з Гарадка. Усе замежнікі гінулі аднак у беларускім моры. Адзін нідэрландскі „Маркело” кідаўся ў вочы сваімі вялізнымі драўлянымі

саботамі.

І яшчэ „Маланка” шакіравала пінскіх палякаў, якія з бела-чырвонымі сцяжкамі акружылі артыстаў з Польшчы. На назойлівыя пытанні аднаго дзядка, чаму і чаму не спяваеце па-польску, Багдан Шульц (якраз паляк) адказаў: „bo ty jesteśmy Białorusini z Polski”.

На фестывалі прадстаўлены былі ўсе шэсць вялікіх рэгіёнаў Беларусі: Паазер’е (поўнач), Цэнтральная Беларусь, Прыдняпроўе, Панямонне, Усходняе і Заходняе Палессе. Гэтае апошняе вылучалася захаваннем традыцыі, і старажытнымі абрадамі, прыгожымі ўборамі, галасістасцю спевакоў урэшце. Палескі карагод, які прайшоў па набярэжнай Піны ў апошні дзень фестывалю быў сапраўдным святочным парадом. Непрымушаным, натуральным і вельмі пераконаўчым. Нездарма фестываль праходзіў у сталіцы Палессся — адчувалася, што ідуць гаспадары, якія дзень раней гасцінна сустракалі ў сваіх мясцовасцях прыезджых.

Беластоцкія калектывы трапілі ў вёску Лобча Лунінецкага раёна. Пакуль вяскоўцы абспраўляліся з



# Wejść w dane mi słowo

Rozmowa z ZOFIĄ SACZKO

*Pisze Pani nie w języku literackim, lecz w mowie rodzinnej wsi. Dlaczego postanowiła Pani zawęzić krąg odbiorców swojej twórczości?*

— Dlaczego? — Nie wiem. Tu można rozwijać różne teorie i umiejętnie je uzasadniać. Ale najbliższe prawdy — nie wiem. To “się” postanowiło. Czyli tak po prostu “się”, bez zastanowienia. Ale przyznam się, że w Pani pytaniu zaskoczyły mnie dwa słowa: “postanowiła” i “zawęzić”. Rzeczywiście, to wyszło w jakimś naturalnym, spontanicznym odruchu, że zaczęłam pisać w mowie dzieciństwa, w mowie mojej rodzinnej wsi, gdzie wszyscy mówili tylko dialektem. I jeśli większość tych ludzi umiała cały swój świat we wnętrzu wyrażać tylko w tej mowie, cóż ja zawężałam. Szło przecież o jakość.

Kiedyś, będąc piętnastolatką, czytałam Rusłana Gamzatowa. Wtedy to doznałam jakiejś szokującej i palącej świadomości, że oto są ludzie dookoła mnie i mija całe ich życie nie zapisane w tym języku. No i zaczęło się pisanie, utrwalanie świata i języka, który z każdym dniem ginął. Odkrywałam głębie tych słów. Myślę, że bez znajomości dialektu nie odczułabym również piękna języka słowiańskiego.

Nie bardzo więc myślałam, że zawęży się krąg odbiorców. Zresztą w tym wszystkim nie było to istotne.

*W swojej twórczości wyraźnie odwołuje się Pani do wartości chrześcijańskich. Które z nich są Pani najbliższe?*

— Nie wiem, czy to o czym teraz powiem, znalazło swój wyraz w dawnych wierszach z poprzednich tomików. Może są to te wartości, które chciałabym w sobie budować, a wciąż tak mi do nich daleko: pokładać nadzieję w Bogu, zaakceptować tę rzeczywistość, te sytuacje, w których przyszło mi żyć, wierzyć i umieć okazać na co dzień, że wszystko, co mnie spotyka

“dajećcia jak na dorohu”. Inne bliskie mi wartości to: spokój, radość ducha, czystość.

Najbliższy jest Chrystus, świadomość tajemnicy prawdziwego wcielenia Boga w człowieka, śmierci i zmartwychwstania. Niczego ponadto nie zna ludzkość. Życie powinno być drogą do Niego.

Cerkiew poucza nas o dwóch głównych przykazaniach: miłości do Boga i miłości do człowieka.

Mówi też o cnotach Boskich, o obowiązkach, dobrych uczynkach.

W zasadzie ciągle jesteśmy w drodze, ale czasem gorliwiej modlimy się i pościmy, czasami sumienie przygniat nam bardziej wciąż mała pokora i cierpliwość czy nadzieja pokładana w Bogu. W literaturze cerkiewnej pisze się o doświadczonym ojcu duchowym, który prowadzi w doskonaleniu.

Wciąż żywi są męczennicy za wiarę, orędownicy wiernych. Naszą czułość i czuwanie nad sobą budzą życiorysy przypodobnych czy jurodiwych Chrysta radi. Przypominają mi się kobiety wiejskie, które ze łzami w oczach opowiadają o Marii Jehpietskiej czy o kanonizowanej na Soborze poświęconym 1000-leciu chrztu Rusi, Ksieni Pietierburskiej. Póki żyjemy mamy możliwość wielkiego szczęścia — udziału we wspólnej modlitwie, nabożeństwach, a przede wszystkim w Sakramencie Św. Eucharystii.

*Co było — w Pani przypadku — pierwszym impulsem twórczym?*

— Nie bardzo pamiętam. Ale chyba to była potrzeba oddania mojego świata duchowego. Wychowywałam się na wsi i zapewne pisanie było najbardziej dostępną formą ekspresji. Nikomu



ZOFIA SACZKO (ur. 1955, Wólka).

Poetka, nauczycielka. Wydała zbiory wierszy: *Poszuki* (1982), *Nad dniami pochilana* (1991).

zresztą nie zaprzętałam głowy tym, co piszę. Ale kiedyś trzeba było przynieść do szkoły wiersze na Dzień Nauczyciela, a ponieważ nie znalazłam żadnych tekstów, napisałam swoje. Zapytana o autora, milczałam. Nauczyciel zaczął przypisywać autorstwo współczesnym poetom, bo przecież wiersze nie miały rymów ani zwrotek. Takim obrotem sprawy byłam bardzo zaskoczona, ale to chyba utwierdziło mnie w przekonaniu, aby próbować dalej. Zdaje się, że w ósmej klasie odważyłam się wysłać wiersze do “Radar”, gdzie debutowałam. Otaczający mnie świat bardziej interesowały stosy listów, które codziennie teraz zaczął przynosić listonosz.

*Jak rodzi się Pani wiersz?*

— Wiersz jest oddaniem nagromadzonych we mnie myśli, przeżyć, lektur. Ale kiedyś przyjdzie sam moment twórczy i czy przyjdzie — to już nie zależy ode mnie. Nie umiem do wiersza “siadać”, “przysiadać”, iść jak w dzień powszedni do pracy na ósmą czy raz w tygodniu we czwartki na targ. Zdarza się, że milczę rok, dwa. Zdarza się, że w ciągu miesiąca wierszy powstanie na... pół tomiku.

Na pewno wiersze “się” piszą, to

znaczy ja jestem tylko przekaźnikiem słowa, które w akcie twórczym jest mi dane. Potem jednak, niejako “na zimno” analizuję wiersz. Często nie zmieniam ani słowa i te wiersze są mi najbliższe, wyraziły mnie najpełniej. Są i takie utwory, w których wciąż coś zmieniam, wracam do nich po pewnym czasie i ciągle odczuwam, że to nie to. “Nie to” — to jest dla mnie nawet nie wynikiem analizy, ale znakiem, że nie oddało się czegoś z siebie, czegoś, co jest mi drogie, istotne, wielkie. “Obróbka” bowiem dotyczy nie gładkości formy jako takiej, a tego jak się ma to, co udało się ująć w słowo (w formę) do tego czegoś żywego, co jest we mnie samą treścią. Na ile byłam blisko. Tu gdzieś jest sacrum i wiara, że żywe jest w Bogu.

*Czym jest dla Pani uprawianie poezji?*

— Ważny jest dla mnie sam akt tworzenia. Jest to jedna z niewielu możliwości, gdy człowiek jest poza czasem. Druk, publikacje — to zupełnie inne kategorie, są poza tworzeniem, jakkolwiek utwierdzają oficjalnie, nie budują wnętrza.

Myślę, że “być” to właśnie tworzyć. Inaczej jest bardzo ciężko. Zostaje tylko codzienność: obowiązki, kłopoty, pragmatyzm...

Ale tworzyć można różnie. Kiedyś próbowałam śpiewać. Prześladowała mnie też wizja teatru, trupy teatralnej bazującej na języku, tradycjach i zwyczajach tego terenu (chyba pod wpływem “Gardzienic”). Zabrakło jednak odwagi, umiejętności, uporu i tak pozostałam przy słowie...

Myślę, że wczytywanie się w bliskie słowo innych jest pod względem duchowym czymś nie tak znowu różniącym się od aktu twórczego.

*Jakie lektury okazały się inspirujące dla Pani twórczości?*

— Wciąż powracałam, i dość długo, i najdłużej były przy mnie: *Księga Koheleita*, Thomas Stearns Eliot oraz Rainera Marii Rilkego *Elegie Duinejskie*.

W tych utworach odnajdywałam wielką kondensację najistotniejszych problemów życia człowieka i ludzkości. Sapiencjalne księgi Eklezjastes, intelektualna poezja Eliota, jakże wstrząsające obrazy *Elegii* sugerują nie

jedno proste odczytanie, ale szereg ich płaszczyzn i perspektyw porusza całą osobowość. Niewiarygodna wręcz potencja zawarta w słowach była impulsem do wciąż nowej penetracji siebie i świata.

Lecz jeszcze wcześniej, w latach studenckich, był Dostojewski. Pisałam pracę magisterską *Filozoficzny kontekst konfliktów w “Braciach Karamazow” Fiodora Dostojewskiego*. Tak się szczęśliwie złożyło, że zgłębiając problemy zawarte u Dostojewskiego, odczytywałam własne niepokoje. O ile w utworach poetyckich zachwycalam się precyzją formy i wieloznacznością obrazów artystycznych, to proza Dostojewskiego przynosiła głębię samych ważkich spraw egzystencji. Fakt, że polifonia dotyczyła i formy, ale to również koncepcja życia, pojmowania i wyjaśniania dróg dojścia do “prawdy serca” i “prawdy rozumu”. Tłumaczenie, że każda prawda ma swoje kryte-

ria, stosowane tylko do niej samej, zaś konflikt zaczyna się wówczas, gdy kryteria świata skończonego stosujemy do świata absolutnego, gdy chcemy rozum logicznie i matematycznie przekonać przez wiarę, podczas gdy ona ma charakter mistyczny — to właśnie tłumaczenie wyjaśnia wiele współczesnych nieporozumień i jest jakby drogowskazem. Zapewne wiele myśli z tego okresu znalazło wyraz w wierszach, chociażby takie, że nie można utwierdzać jedynie dobra, bowiem wymuszone dobro jest złem i że najwyższa wolność jest w Bogu. I nie wiem, czy więcej dla twórczości, czy dla życia zostały głębokie prawdy zawarte w zdaniach: “Piękno zbawi świat”, “Każdy za wszystkich i we wszystkim jest winny”.(...).

Wywiad pochodzi z książki Teresy Zaniewskiej *A dusza jest na Wschodzie*, Białystok 1993 r.

### ЗОСЯ САЧКО

\* \* \*

Хто жывэ  
— вэсна ёму дана  
руок в руок на вэсну  
бачат еі очы  
дэнь в дэнь  
прыняті еі можэт  
чыж в огнёві сьвічок  
на поміновеніі  
нэ цьвіэт яблыні дрыжыт  
але плачут нашы очы  
бо пустэ ўбране  
і міэсьце тут пустэ

\* \* \*

Тато  
— ліэтіэлі дзісь журавліэ  
чы од Вас іх чуті  
ужэ бы разам дівілісь  
воділі пальцём по нэбі  
а пучэ на нову вэсну  
ніц нэ вымэрзла сіголіта  
добра зіма была  
кому на жыце

\* \* \*

нэгдэ я нэ спішаю  
нэяк не тороп’юсь  
нэма дня  
коб Тато на лавочці  
нас нэ выглядалі  
і ліэтом і зімою  
кацей мыецця на прызбі  
промэнь сонця дрыжыт  
розовы двэры одчыняю  
до хаты  
і з хаты на двуор

*Памэці Тата*

Jan CZYKWIN

# Świadomość narodowa Białorusinów polskich w przekazie literackim

(cz II)

W marcu br. przeprowadziłem w dwóch liceach z białoruskim językiem nauczania, w Bielsku Podlaskim i Hajnówce, u wszystkich uczniów sondaż ich samoświadomości narodowej. Licea te usytuowane są w środowisku, rzecz można, typowo białoruskim. Dokumentacja szkolna potwierdza także, że do białoruskiego ogólniaka w Bielsku dojeżdża młodzież aż z ponad pięćdziesięciu dookólnych miejscowości, a do hajnowskiego z ponad dwudziestu. Ze względu na tę geografie liceów można założyć, że mają one charakterystyczne cechy reprezentanta większej społeczności białoruskiej.

W ankiecie zawarłem tylko cztery pytania:

1. Czy jesteś świadoma(y), kim jesteś, jakiej narodowości (prosząc respondentów odpowiedzieć: zdecydowanie tak, tak, waham się, nie wiem)?

2. Należę do narodowości — jakiej?

3. Świadomość przynależności narodowej wynoszę z (i tu również były moje podpowiedzi, które należało podkreślić wg uznania: tradycja rodzinna, szkoła, wiedza historyczna, wspólnota językowa, inne źródła — jakie?).

4. Wolałabym(wolałbym) należeć do narodowości — jakiej?

Mnie szczególnie interesowały odpowiedzi licealistów przede wszystkim na dwa pierwsze pytania. W Bielsku Podlaskim na 326 ogółem ankietowanych uczniów podało, że jest świadoma swej przynależności narodowej: *zdecydowanie tak* — 94 uczniów (28,8 proc.), *tak* — 152 uczniów (46,6 proc.), zaś *wahało się* ze wskazaniem narodowości — 69, i *nie wiedziało* — 11 (razem 80 uczniów — 24,6 proc.) Z tego białoruską narodowość stwierdziło: *zdecydowanie tak* — 28 osób (8,5 proc.), *tak* — 47 osób (14,4 proc.). Razem 75 osób (23 proc.). Podczas gdy polską narodowość zadeklarowało: *zdecydowanie tak* — 60 osób (18,4 proc.), *tak* — 105 osób (32,2

proc.). Razem 165 uczniów (50,6 proc.).

W liceum hajnowskim natomiast na 289 ankietowanych uczniów podało, że jest świadoma swej przynależności narodowej: *zdecydowanie tak* — 79 uczniów (27,5 proc.), *tak* — 141 uczniów (48,7 proc.), *wahało się* z przynależnością — 57 osób i *nie wiedziało* kim są — 12 osób. Razem 69 uczniów (23,8 proc.). Z tego białoruską narodowość stwierdzało: *zdecydowanie tak* — 32 uczniów (11 proc.), *tak* — 73 uczniów (25,2 proc.). Razem 105 uczniów (36,3 proc.). Zaś polską narodowość zadeklarowało: *zdecydowanie tak* — 47 osób (16,2 proc.), *tak* — 68 osób (23,4 proc.). Razem 115 uczniów (39,8 proc.).

Jak widzimy, procentowe wskaźniki w obu liceach są prawie zbieżne. Tym swym podobieństwem odzwierciedlają one prawdopodobnie postępującą asymilację. W liceach nie tylko z nazwy białoruskich, lecz białoruskich z racji usytuowania ich w rodzimej społeczności i powołanych do życia z potrzeb tej społeczności, na dzień dzisiejszy świadomy swej przynależności białoruskiej jest w nich zaledwie co czwarty uczeń. Przy tym w obu liceach jest duża grupa (w Bielsku — 26,4 proc., w Hajnówce — 27,2 proc.) wahaających się lub zgoła nie wiedzących, kim są, do jakiej nacji należą. Tymi osobami jednak mogą być tylko poddani silnej presji środowiska, zagubieni młodzi ludzie pochodzenia białoruskiego. Bardzo wymowny pod

tym względem jest fakt następujący. Otóż w odpowiedzi na czwarte pytanie (*do jakiej narodowości wolałbyś należeć?*) z dziewięciu uczniów Bielskiego liceum, z tej grupy najbardziej świadomych swej białoruskości, aż siedmiu chciałoby być Polakami (2,7 proc.). Z Hajnowskiej szkoły — z tej samej grupy, z siedmiu czterech wolałoby należeć do narodowości polskiej (2,4 proc.).

Bardzo możliwe, że to pragnienie ucieczki w polskość niektórych uczniów z grupy, umownie nazwijmy, białoruskiej nie jest tylko wynikiem szukania sobie „barw ochronnych”. Bowiem takie same pragnienie ucieczki i w jeszcze większym stopniu (w Bielsku 15 uczniów — 4,6 proc., w Hajnówce — również 15 uczniów, 5,1 proc.), ucieczki w narodowość — jak podają — amerykańską, francuską, angielską, niemiecką, hiszpańską, szwedzką, holenderską, norweską wykazuje grupa polska uczniów.

Tego typu sondaż świadomości narodowej młodzieży szkolnej (przedział wiekowy od 16 do 19 lat) w dwóch liceach z białoruskim językiem nauczania przeprowadzony był po raz pierwszy. I chociaż na podstawie jednej tej ankiety nie sposób określić kierunku zachodzących zmian — czy następuje coraz większe zbiałoruszczenie czy też spolszczenie świadomości uczniów, to jednak z innych źródeł, niestety, wiadomo, że w szkolnictwie białoruskim w Polsce dzieją się niedobre rzeczy. Coraz mniej uczniów szkół podstawowych uczy się języka ojczystego, coraz mniej poznaje swą historię i kulturę. Również w dwóch ankietowanych i jedynych liceach białoruskich język białoruski jest odbierany jako język obcy i same te szkoły nie mają, jak niegdyś, charakteru ośrodka kształtującego wysoko rozwinięte poczucie białoruskiej samoświadomości i narodowej pełnowartościowości.

Przyczyn na to jest wiele. Ponieważ zespół czynników polskich wywołują-

ANKIETA jest anonimowa i przeznaczona wyłącznie do badań naukowych. Proszę o bardzo szczerą odpowiedź, która powinna być przemyśleniem w szerszym horyzoncie czasowym (nie zaś, co w tej chwili się pomyślało).

..... (tak, tak, waham się, nie wiem, nie)

ANKIETA jest anonimowa i przeznaczona wyłącznie do badań naukowych. Proszę o bardzo szczerą odpowiedź, która powinna być przemyśleniem w szerszym horyzoncie czasowym (nie zaś, co w tej chwili się pomyślało).

..... (zdecydowanie tak, tak, waham się, nie wiem, nie)

Na linii kropkowanej wpisz jedną z możliwych odpowiedzi podanych lub swoich.

1. Czy jesteś świadoma(y), kim jesteś, jakiej narodowości .....

2. Należę do narodowości .....

3. Świadomość przynależności .....

Ankieta zawierała tylko cztery pytania.



cych proces wynaradawiania był niejednokrotnie omawiany w publikacjach na ten temat, to tu chcę zwrócić uwagę na czynniki rdzennie białoruskie. Jak sądzę, właśnie one ogromnie potęgują i przyspieszają, a może przede wszystkim rozpoczynają cały ten tu proces asymilacyjny.

Otóż dla młodych ludzi w wieku 16-19 lat, więc licealistów, co to wkraczają w wielowymiarowe życie społeczne, niezmiernie ważne są kształtujące się w nich same cele i ideały — bytowe, socjalne, ekonomiczne, artystyczne, estetyczne, moralne, polityczne. Białoruś istniejąca faktycznie tylko z nazwy od pięciu wieków, Białoruś rozgrabiona przez sąsiadów, zniszczona kulturowo i ekonomicznie, bezsilna, ze zdeformowaną, zredukowaną przez pseudouczonych historią, z językiem ojczystym wypartym ze wszystkich sfer życia społecznego — taka Białoruś, stojąca i dziś jeszcze na kolanach, nie mogła być i nie jest postrzegana przez uczniów szkół średnich jako ideał. Tu urodzeni Białorusini, roczniki z lat sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, nie czują się prawdopodobnie w żaden sposób podmiotem, spadkobiercą narodowej historii i kultury. Nie mają więc możliwości identyfikowania się z białorską realnością społeczną i ustrojową. Nie mają zatem i emocjonalnego stosunku do Białorusi jako duchowej ojczyzny. Nie budzi się w nich wreszcie poczucie odpowiedzialności za wspólną, potrzebującą ich pomocy, macierz — jest ona dla nich odległa, a kulturę białorską, światopoglądowo wiejską, przesłania polska kultura miejska, ogólnonarodowa. Nic więc dziwnego, że pokolenia młodzieży białoruskiej — nie odczuwając etnicznej identyczności, zawężlającej się na różnych poziomach wspólnoty narodowościowej — odwracają się od swego i przyjmują obcy język, obyczaje, kulturę, a w dalszej perspektywie utożsamiają się z polskością. I zanika kontrastowość “my — oni”, “swoi — obcy”, która jest podstawową zasadą samoświadomości narodowej, etnicznej autentyczności.

A tylko przez etniczną autentyczność i identyczność jednostka ludzka ma możliwość rozumienia, przepisywania lub tworzenia narodowego tekstu, a więc być współtwórcą narodowego życia w wymiarze duchowym. Pod tekstem narodowym rozumie się każdą

strukturę semantyczną, przez którą się wyrażają, uzewnętrzniają etnokulturowe cechy szczególne narodu — narodowy temperament, mentalność, psychofizjologiczne reakcje, emocje, intonacja, melodyka, rytmika. Narodowy tekst tworzą zatem i teksty poetyckie, i prozatorskie, i muzyczne, i malarskie, i architektoniczne, i wszystkie inne będące wynikiem aktu twórczego. Narodowy tekst jest przede wszystkim wyrazem twórczości ducha nacji, jego kreatywnych możliwości. On tworzy kulturową przestrzeń nacji. W nim akumulują się historyczne, kulturowe i społeczne doświadczenia narodu. Tekst narodowy odnawiany jest coraz to nowymi pokoleniami poprzez jego przeczytanie i przepisywanie. Tekst narodowy również sakralizuje i fakt powstania i fakt istnienia nacji, sakralizuje przez sam akt tworzenia tegoż tekstu, który uwidacznia, że nacja włada mistyczną zdolnością tworzenia — w tym także swej historii i swego państwa.

Głównym zatem problemem narodowej świadomości w aspekcie historiozoficznym jest problem tak rozumianej twórczości, ergo problemu tworzenia tekstu narodowego,

tn. dalszego ciągu życia narodu, które się zawiązuje na poziomie narodowościowo świadomej osoby.

W tej perspektywie koncepcyjnej literatura białoruska powstająca w Polsce ma nieprzemijającą wartość ze względu na tworzenie przez diaspore białorską swego dopisku do tekstu narodowego, a więc także budowanie świadomości narodowej.

Budowanie to w utworach literackich członków Białoruskiego Stowarzyszenia Literackiego “Białowieża” odbywa się przez wyrażanie głębokiej wiary w żywotność nacji, odrodzenie państwowości, przez szanowanie narodowych świętości, historycznej symboliki, kulturowych wartości, przez odnawianie pamięci historycznej, a także przez obronę i poetyzowanie małej ojczyzny, jej zwyczajnych, rdzennych mieszkańców, tutejszych ludzi, ich niepowtarzalnej indywidualności, ich języka. Jednocześnie literatura ta w formie satyrycznej ośmiesza i piętnuje osoby wyrzekające się swego rodowodu. Słowem w twórczości “Białowieżan”, jak w zwierciadle, przygląda się sobie, jaka jest, samoświadomość Białorusinów polskich.

Jan CZYKWIN

## Czas reformy szkolnictwa

Zręby nowoczesnego szkolnictwa białoruskiego na Białostocczyźnie rozpoczęto tworzyć pod koniec pierwszej wojny światowej. Niestety, wraz z umiejscowieniem się w 1920 r. władz polskich szkoły białoruskie zlikwidowano, a ustawą z 1924 r. wręcz zakazano tworzenia takich placówek w powiatach: białostockim, bielskim i sokólskim. Podobna sytuacja powtórzyła się w latach 1944-1947. Dopiero rok 1949 stał się przełomowym i od tego czasu we wschodniej Białostocczyźnie nieprzerwanie funkcjonują szkoły, w których dzieci białoruskie mogą uczyć się literackiego języka ojczystego.

W latach powojennych szkolnictwo z językiem białoruskim miało swoje dobre chwile, ale przeżywało też kryzysy. Najlepszym okresem były lata sześćdziesiąte. Ustabilizowała się wówczas sieć ok. 170 szkół podstawowych i oscylująca wokół 11 tys. liczba uczniów, co dawało możliwość powszechnej nauki języka ojczystego dla białoruskich dzieci. Średni poziom kształcenia zapewniały cztery licea: trzy ogólnokształcące (w Bielsku Podlaskim, Hajnówce, Michałowie) i jedno pedagogiczne (w Bielsku Podlaskim), w których uczyło się ok. 900 uczniów. Wielki kryzys rozpoczął się na początku lat siedemdziesiątych i dotychczas nie potrafiiono przezwyciężyć jego przyczyn, których zresztą nikt jeszcze w pełni nie zdefiniował.

Od września bieżącego roku, w ponad 40 szkołach podstawowych języka białoruskiego uczy się ok. 3,5 tys. dzieci, w dwóch liceach z nauczaniem języka białoruskiego — bielskim i hajnowskim — kształci się ok. 800 uczniów.

Na str. 20-21 prezentujemy wypowiedzi pedagogów z liceów w Bielsku Podlaskim i Hajnówce: białorutenisty **Andrzeja Stepianiuka** i historyka **Eugeniusza Wappy**.

# Szkoła – zwierciadło stanu świadomości

**Sławomir Iwaniuk:** *Pół wieku temu w Bielsku Podlaskim, wyzwolonym spod okupacji niemieckiej, utworzono pierwszą w dziejach miasta białoruską szkołę średnią, która po krótkiej przerwie przypadającej na lata 1947-1948 wznowiła działalność i obecnie funkcjonuje jako Liceum Ogólnokształcące z Białoruskim Językiem Nauczania im. Bronisława Taraszkiewicza. Rocznie składają do podsumowań, refleksji.*

**Andrzej Stepaniuk:** Myślę, że mój wiek nie bardzo pozwala na zbyt szeroką refleksję. Oczywiście, w różnych okresach znaczenie liceum było różne. Jednak zawsze, chociażby z nazwy i potocznej wieści o nim, wśród mieszkańców Ziemi Bielskiej było to liceum białoruskie. Była też ta szkoła zwierciadłem stanu świadomości narodowej mniejszości białoruskiej. A że ten stan jest smutny (jak kto woli — tragiczny), tak też wyglądała „białoruskość” tej szkoły. Nie można jednak zapominać o dydaktycznych osiągnięciach liceum, bo byłoby to fałszowanie jego historii. Pracowało i pracuje w szkole wielu świetnych nauczycieli i to dzięki nim kilkanaście lat temu „białoruska” szkoła zaistniała w całej Polsce. Moim zdaniem, to, co ja na swój własny użytek nazywam „metodą Karpuka”, a więc stawianie na osiągnięcia w olimpiadach przedmiotowych i w procencie przyjęć absolwentów szkoły na studia, miało w tym okresie głęboki sens.

**S.I.:** *W kraju działają tylko dwa licea, potocznie nazywane „białoruskimi”. Czym, poza nauczaniem języka białoruskiego, różni się one od innych placówek tego typu?*

**A.S.:** Na pewno szerszym dostępem do szeroko rozumianej kultury białoruskiej. Nie będę tu wyliczał, ile zorganizowano spotkań, z kim i kiedy, bo o tym można przeczytać w różnego rodzaju sprawozdaniach. Zresztą, wyjdzie przy tej okazji problem współpracy z organizacjami białoruskimi, współpracy sporadycznej i nie odpowiadającej czasem, w których żyjemy. A czym jeszcze różni się to liceum? — Niewątpliwie różnym od ogólnie przyjętego spojrzeniem nauczycieli i młodzieży na niektóre zjawiska odbywające się w

naszym kraju. Nie zapominajmy, że to tylko tu uczy się w dziewięćdziesięciu kilku procentach młodzież wyznania prawosławnego. Zresztą tych różnic czasem jest coraz mniej, i to jest niestety to, co nazywa się asymilacją.

**S.I.:** *Według ankiet, z którymi się zetknąłem, wielu uczniów określa swoją narodowość jako „polską”, pomimo tego, że liceum jest jednym z instytucjonalnych białoruskich ośrodków w Bielsku. Dlaczego tak się dzieje?*

**A.S.:** A dlaczego w Polsce jest coraz mniej Białorusinów? Nie tych ze statystyk, ale tych, którzy przynajmniej we własnej świadomości określają swoją przynależność narodową jako białoruską. Jak już wcześniej powiedziałem, szkoła jest odzwierciedleniem stanu świadomości naszej społeczności. Oczywiście, moim zdaniem, jest zbyt mało działań w samej szkole nad zmianą tego trendu, a wiele problemów jest traktowanych zbyt powierzchownie. O białoruskości trzeba po prostu rozmawiać z młodzieżą nie tylko na lekcjach języka białoruskiego, bo białorutenista nie zastąpi historyka, geografę czy psychologa. Poza tym nie zapominajmy, że do liceum przychodzą młodzi ludzie, którzy najczęściej nigdy nie rozmawiali ze swoimi rodzicami o narodowości, pochodzeniu.

Prawosławie — jeszcze tak, ale białoruskość? A komu ona potrzebna? Proszę mi wierzyć, że przełamanie tego stereotypu jest piekielnie trudne.

**S.I.:** *Jaką więc rolę powinny spełniać licea w systemie szkolnictwa z językiem białoruskim w Polsce?*

**A.S.:** Po pierwsze, powinny wypełniać swoje podstawowe zadanie, czyli dawać jak największą wiedzę. I to wiedzę bardzo szeroką. W naszym przypadku oczywiście poszerzoną, i to znacznie, o sprawy białoruskie. Po drugie, powinny odpowiednio ukierunkować młodzież w stronę spraw białoruskich. Nie chodzi tu o to, by każdego roku bielskie liceum kończyło stu białoruskich działaczy. Ale niech ci ludzie opuszczają szkołę z pełną świadomością swej przynależności czy też odrębności narodowej. Po trzecie, licea w dużo większym zakresie powinny wziąć na siebie odpowiedzialność za kształtowanie obrazu Białorusina wśród lokalnej społeczności.

**S.I.:** *Pod koniec września szkoła będzie gościć swych byłych uczniów, którzy zjadą się z całej Polski, a może i z zagranicy na Zjazd Absolwentów.*

**A.S.:** Tak, będzie to kulminacja obchodów pięćdziesięciolecia szkoły. W tym miejscu pragnę serdecznie zaprosić wszystkich absolwentów liceum do uczestnictwa w czwartym już Zjeździe.

**S.I.:** *Dziękuję za rozmowę.*

(Na III str. okładki publikujemy program Zjazdu — red.).

## Konieczne nowe rozwiązania

**Sławomir Iwaniuk:** *Liceum Ogólnokształcące w Hajnówce jest jednym z dwóch w Polsce nazywanych potocznie „białoruskimi”. Czym, poza nauczaniem języka białoruskiego, różni się ono od innych placówek tego typu?*

**Eugeniusz Wappa:** Obecna pełna nazwa szkoły brzmi: „Liceum Ogólnokształcące z Białoruskim Językiem Nauczania”, co jest oczywiście w sprzeczności ze stanem faktycznym, bo jak sam zauważyłeś w pytaniu, jest to szkoła średnia z nauczaniem języka białoruskiego. Od polskich placówek różni ją zapisy w statucie szkoły, zatwierdzonym przez władze kuratorskie w ubiegłym roku, mówiące, że

liceum powinno umożliwić kultywowanie i rozwijanie białoruskiej kultury i tożsamości dla naszej młodzieży. Najważniejszą sprawą jest jednak to, aby te zapisy nie pozostały martwą literą. Dlatego też tym problemom dużo czasu na swych posiedzeniach poświęcają rada pedagogiczna i dyrektor szkoły. Efekty naszej pracy powoli zaczynają być widoczne, i mam nadzieję, że młodzież będzie miała możliwość poznawania problematyki białoruskiej systematycznie, a nie od przypadku do przypadku — co jest metodą z góry skazaną na niepowodzenie w każdym procesie dydaktyczno-wychowawczym.

**S.I.:** Szkoła jest jednym z instytucjonalnych ośrodków białoruskich w Hajnówce, jednak znaczny procent uczniów określa publicznie swoją narodowość jako „polską”. Dlaczego tak się dzieje?

**E.W.:** Zagadnienie sformułowane w ten sposób jest typowym tematem-rzeką. „Rozpracowaniem” tego problemu zajmują się mniej lub bardziej profesjonalnie liczne rzesze polityków, socjologów, historyków, urzędników państwowych i samorządowych, a nawet literaci, którzy znajdują tu pole do pogłębiania samoanalizy. Słusznie jednak stwierdziłeś, że szkoła jest instytucjonalnym ośrodkiem białoruskim w Hajnówce, stąd też dla takiej placówki potrzebne są pewne instytucjonalne rozwiązania. W najbliższej przyszłości w liceach w Bielsku i Hajnówce, a także w Szkole Podstawowej nr 3 w Bielsku Podlaskim, powinno się stworzyć funkcję wicedyrektora, odpowiedzialnego za kompleksowe opracowanie i wdrożenie problematyki białoruskiej w planach pracy szkoły. Osoba taka byłaby odpowiedzialna za włączenie szkoły w krwioobieg współczesnej kultury i problematyki białoruskiej i za przybliżenie młodzieży tego poprzez spotkania, wyjazdy, koncerty. Koncerty nie tylko zespołów folklorystycznych, na których uczniowie się nudzą i mają naprawdę czasami dosyć tak rozumianej „kultury białoruskiej”. Chętnie na przykład posłuchaliby białoruskiego jazzu, piosenki autorskiej, rocka. Takie potrzeby wynikają po prostu ze specyfiki szkoły mniejszości narodowej i sądzę, że Kuratorium Oświaty i Wychowania w Białymstoku poprze taką inicjatywę. Należy przy tym pamiętać, iż młodzież jest bardzo rozsądna i reaguje niezwykle krytycznie na przejawy wszelkiej głupiej i nachalnej indoktrynacji i propagandy ze strony wychowawców.

Młodzież na co dzień jest całkowicie osadzona w polskiej kulturze i na tej bazie wytwarza często identyfikację narodową. Dlatego też należy podjąć działania mające na celu ukazanie pewnej alternatywy i atrakcyjności nieznanej najczęściej w domu rodzinnym historii i współczesnej kultury białoruskiej. Koniecznie trzeba dać szansę wyboru dla ich poszukiwań i zainteresowań, a tym samym stworzyć możliwość samookreślenia narodowego. Gdy takie warunki zaistnieją, sprawa wyboru przynależności narodowej będzie już indywidualną kwestią każdej jednostki.

**S.I.:** Na wychowanie dzieci duży wpływ mają rodzice. Jak układają się kontakty szkoły z rodzicami? Czy istnieje jakaś współpraca?

**E.W.:** W procesie wychowania dziecka dom rodzinny ma największe znaczenie — następnie szkoła jest tym miejscem, które obok spraw dydaktycznych, pełni funkcje wychowawcze. Z moich obserwacji wynika, że niektórzy rodzice odpowiedzialność za wychowanie swych pociech chcą scedować wyłącznie na instytucję szkoły, tłumacząc się brakiem czasu w dobie transformacji gospodarczej, co jest oczywiście sytuacją niezdrową.

Aby procesy wychowawcze młodzieży, w tym również kształtowanie i rozwijanie tożsamości białoruskiej, przebiegały w spokojnej i rzeczowej atmosferze, musi zostać spełniony jeden fundamentalny warunek: partnerski i podmiotowy układ pomiędzy

**...należy podjąć działania mające na celu ukazanie pewnej alternatywy i atrakcyjności, nie znanej najczęściej w domu rodzinnym historii i współczesnej kultury białoruskiej.**

szkolnictwa z językiem ojczystym, obydwa licea powinny utrzymywać ze sobą stałe robocze kontakty, wymieniać się doświadczeniami w pracy dydaktyczno-wychowawczej, dopomóc wreszcie w bliższej integracji młodzieży obydwu szkół, czy to na płaszczyźnie sportowej, turystycznej, czy naukowej.

Trzema składnikami społeczności szkolnej, tworzonej przez rodziców, radę pedagogiczną i uczniów. I wyłącznie na tej bazie należy wypracować pewien consensus wychowawczy, odpowiadający oczekiwaniom wszystkich zainteresowanych stron. Jako wychowawca widzę duże zainteresowanie rodziców problemami dydaktycznymi i wychowawczymi szkoły. Również koleżanki i koledzy z rady pedagogicznej mogą potwierdzić duże zaangażowanie rodziców w prace związane z estetycznym wystrojem naszego nowego budynku dydaktycznego. W najbliższych latach współpraca z rodzicami w naturalny sposób będzie się intensyfikować, a wynikać to będzie z założeń reformy oświatowej w państwie a także z przejęcia szkół średnich przez administrację samorządową. W obu tych wypadkach dużą uwagę zwraca się na udział przedstawicieli rodziców w życiu szkoły.

Tylko szkoła spójna wewnętrznie, reprezentująca wysoki poziom dydaktyczny i wychowawczy — w naszym przypadku rozwijająca także białorską tożsamość narodową — ma szansę uzyskania miana nowoczesnej, przygotowującej młodzież zarówno do wysiłku intelektualnego, jak i startu w dorosłe życie z jego wszystkimi problemami.

**S.I.:** Jaką rolę twoim zdaniem powinny spełniać licea w systemie szkolnictwa z białoruskim językiem nauczania w Polsce?

**E.W.:** W dzisiejszej chwili trudno mówić o systemie szkolnictwa białoruskiego, bowiem coś takiego *de facto* nie istnieje; lepiej zastanawiać się nad marginalizacją problemu nauczania w języku białoruskim. Jest to sprawa niezwykle bolesna dla całej naszej mniejszości. Chcę wyraźnie podkreślić, że obarczanie odpowiedzialnością za taki stan rzeczy społeczności białoruskiej, tłumacząc to wyłącznie naszą niską świadomością narodową, jest najzwyczajszym w świecie kłamstwem. Niech wypowiadający takie słowa zechcą pamiętać o polityce państwa w stosunku do mniejszości narodowych i oświaty w językach tych narodów, zarówno w przeszłości, jak i obecnie.

W związku z tak trudną sytuacją

To właśnie środowisko pedagogiczne naszych placówek, m. in. w ramach Komisji do Spraw Reformy Szkolnictwa Białoruskiego, powinno zająć się opracowaniem i wprowadzaniem zagadnień białoruskich na lekcje historii, geografii, języka polskiego, muzyki. Młodzież potrzebuje nowego doboru literatury białoruskiej w czasie zajęć lekcyjnych. Te innowacje są możliwe do wprowadzenia w krótkim czasie i będzie to zgodne z obowiązującym obecnie prawem oraz zapisami statutowymi naszych placówek dydaktyczno-wychowawczych. Marzeniem na razie jest, aby zarówno liceum w Bielsku, jak i Hajnówce, odgrywało w przyszłości taką rolę w życiu mniejszości białoruskiej w Polsce, jak w II Rzeczypospolitej pełniło Gimnazjum Białoruskie w Wilnie.

**S.I.:** Dziękuję za rozmowę.

Rozmowy przeprowadził

**Sławomir IWANIUK.**



Michał KONDRATIUK

# Tajemnice nazw własnych

Nazwy miejscowości  
wyrażające zajęcia dawnych  
mieszkańców osady:  
**KOWALE, RYBAKI, RYBOŁY**

Nazw tych nie da się jednoznacznie zakwalifikować do jednej tylko grupy semantyczno-słowotwórczej. Brak ku temu jakichkolwiek wykładników formalnych, morfologicznych (przyrostków, przedrostków, końcówek itd.) oraz znaczeniowych. Miejscowości o tych nazwach mogą pochodzić od wyrazów pospolitych czyli apelatywów, jak i od nazw własnych odnoszących się do osób, a więc imion, nazwisk, przezwisk, nazw herbowych itp. Można je więc odnieść do *nazw służebnych i zawodowych* ‘wyrażających zajęcia dawnych mieszkańców osady’ oraz do kategorii *nazw rodowych* czy *rodzinnych* ‘oznaczających w najstarszym okresie swego rozwoju mieszkańców pewnej osady na podstawie nazwy osobowej, jakiej wspólnie jako członkowie tego samego rodu (rodziny) używali, względnie jaką ich wszystkich określano’. Podstawą nazw rodowych i rodzinnych są nazwy osobowe użyte w formie mianownika liczby mnogiej rodzaju niemęskoosobowego. Nie posiadają one żadnego wykładnika sufiksalnego.

Nazwy miejscowości *Kowale* są powszechne na obszarze całej Polski, a nazwa *Kawal<sup>1</sup>i* jest znana szeroko na terenie Białorusi w różnych jej obwodach, zarówno na wschodzie jak i na zachodzie Republiki Białoruś.

O zakwalifikowaniu określonych nazw z regionu białostockiego do nazw służebnych czy rodowych mogą decydować czynniki pozajęzykowe, tj. pewne wskazówki w źródłach historycznych o przynależności osadników do tej lub innej grupy społecznej, ludzi szlachecko urodzonych czy poddanych, dane o powstaniu i rozwoju wsi, informacje o położeniu wsi w dobrach królewskich, ziemskich czy kościelnych.

**KOWALE**, wieś, gm. Kuźnica Białostocka, woj. biał., gw. *Kaval<sup>1</sup>e*, gen. *s Kaval<sup>1</sup>ou*, loc. *u Kaval<sup>1</sup>ox* || -ou, adi. *kav<sup>1</sup>alski*. Źródła hist.: Pierwszą znaną mi wzmiankę o wsi podaje *Inwentarz ekonomii grodzieńskiej* z 1650 roku. Według rękopisu tego inwentarza *Sioło Kowale* liczyło 16 wólk i wraz ze wsiami *Nowaniedziela* (dziś *Nowodziel*) i *Saczki* (dziś *Saczkowce*) tworzyło wójtowstwo kuźnickie we włości kuźnickiej. W 1679 r. wieś nazywa się *Kotowniki* alias *Kowale*, ma tę samą liczbę wólk i również należy do włości kuźnickiej. Później występuje już tylko jedna nazwa *Kowale* w par. Kuźnica, poświadczona w latach 1708, 1744, 1784 i w XIX wieku. *Kowale*, *Kaval<sup>1</sup>i* jest nazwą służebną, oznaczającą pierwotnie kategorię ludności poddanej trudniącej się wyrobem przedmiotów z żelaza, kuciem koni itp. W inwentarzu dworu wołkowyskiego znajdujemy o nich następującą infor-

mację, iż “kowale dostarczają na dwór królewski norogi [= *narohi*, tj. *soszniki* ‘część żelazna nakładana na róg, na ostry koniec narzędzia ornego, np. sochy, pługa’, w gwarach Białostockie zwane: *saszn<sup>1</sup>ik*, *soszn<sup>1</sup>ik*, *suszn<sup>1</sup>yk*, zaś we wschodnim pasie obszaru na północ od Narwi — *nar<sup>1</sup>ohi*, w l. poj. *nar<sup>1</sup>ox*, *nar<sup>1</sup>uox* — objaśnienie M. K.], razem mieszkają, służby ciąglej nie służą i działka [podatku opłacanego w naturze zbożem i sianem] nie dają, razem podatki opłacają”.

**KOWALE**, wieś, gm. Suraz, woj. biał., gw. *Kov<sup>1</sup>ale*, gen. *s Kovali*, adi. *kovalski*. Źródła hist.: Sioło *Kowale* ma poświadczenie w źródłach już w 1558 roku jako wieś należąca do miasta *Saraża*, dziś *Suraz*; w 1562 r. miało wymierzonych i osiadłych wólk 20, następnie poświadczono jest w różnych latach w par. *Turośń*, m.in. w roku 1676, 1784, 1878-1886 i w końcu XIX wieku. W latach 70-tych część mieszkańców posługiwała się także gwarą ruską, parafia katolicka *Turośń Kościelna*.

Miejscowości o nazwie *Rybaki* są rozsiane po całej Polsce. Znane są powszechnie i na Białorusi w brzmieniu: *Rybak<sup>1</sup>i* i rzadziej *R<sup>1</sup>ybały*.

*Rybaki* albo *Ryboły* (forma skrócona od *Rybołowy*) oznaczały pierwotnie osady, w których zamieszkiwała ludność poddana, wykonawcy regale wodnego, stróże oraz dostawcy ryb na dwór panującego. Według różnych źródeł, w Wielkim Ks. Lit. *rybołowy* “służyli ryboju, działka nie dawali”, a



Wieś Ryboły kiedyś nosiła nazwę Antonowicze.

oprócz tego w powiatach trockim i wileńskim zobowiązani byli chodzić na tłokę do koszenia siana dla swego gospodarza. Oto nazwy wsi zaliczone do kategorii nazw służebnych.

**RYBAKI**, wieś, gm. Michałowo, woj. biał., gw. *Rybak<sup>1</sup>i*, gen. z *Rybak<sup>1</sup>ou*, loc. u *Rybak<sup>1</sup>ach*. Pierwszą wzmiankę o *Izbach Rybackich* znajdujemy w "Inwentarzu jałowskim dworu nowego" z 1623 roku. Rękopis tego inwentarza przechowywany jest w Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego. W roku 1784 jest *pasieka Rybaki*. W XIX w. wieś *Rybaki* leży w gminie Juszków, pow. wołkowyskiego. W 1921 r. we wsi jest 14 domów, 81 mieszkańców.

**RYBAKI**, wieś gm. Narew, woj. biał., gw. *Rybak<sup>1</sup>i*, gen. z *Rybak<sup>1</sup>ou*, adi. *ryback<sup>1</sup>i*. Najwcześniej mamy poświadczenie o tej wsi w rękopisie zwanym *Taryfa dymów i podatku podymnego z dóbr ziemskich w woj. podlaskim* z lat 1775-1789, gdzie wieś *Rybakow* należy do par. Narew, później odnotowano nazwę wsi w latach 1878-1886 i dalej w *Słowniku geograficznym* z XIX w. jako wieś leżącą w gm. Łosinka. W 1921 r. wieś liczyła 22 domy, 143 mieszkańców.

**RYBOŁY**, wieś gm. Zabłudów, woj. biał., gw. *R<sup>1</sup>yboły*, gen. z *R<sup>1</sup>ybołuu*, adi. *r<sup>1</sup>ybołousk<sup>1</sup>i*. Pierwsza wzmianka o wsi brzmiała: *Antonowicze* 1576 r., później — *Antony* alias *Ryboły* 1628 r., sioło *Antonowice* 1602 r., *Ryboły* 1661-1664 r. w ekonomii bielskiej, *Ryboły* 1772 r., wieś robocza i folwark, *Ryboły*, wieś w gm. Pawły, XIX wiek. W siele *Antonowiczach* r. 1576 było 86 włók gruntu średniego, z których na wójta wolnych włók 2, na miernictwo włók 2, na cerkiew włók 2.

Pierwotna nazwa patronimiczna *Antonowicze* lub rodowa *Antony* została zastąpiona nazwą służebną: *Ryboły*. Polskiemu *rybak* odpowiadają dziś w jęz. brus. i ros. dwa terminy: brus. *rybak* 'człowiek trudniący się zawodowo łowieniem lub hodowlą ryb' i *rybałou* 'ten, kto łowi ryby; rybak amator', w języku stbrus. używano wyrazu *rybołow*. Forma omawianej nazwy jest na obszarze Polski jedyną. W obwodzie grodzieńskim rejonu świstockiego jest wieś *R<sup>1</sup>ybały*. Na terenie Polski w różnych województwach są liczne nazwy o brzmieniu: *Rybaki*, *Rybitwy*, których pierwotne znaczenie jako nazw służebnych jest zbieżne z nazwami starobiałoruskimi *Ryboły*, *Rybołowy*.

Michał KONDRATIUK

Fot. Archiwum "Niwy"

o. Grzegorz SOSNA  
Doroteusz FIONIK

# Cerkiew w dziejach Bielska

- 6 -

Bielsk w Prusach i Imperium  
Rosyjskim (lata 1795-1915)  
(cz. I)

W wyniku III rozbioru Rzeczypospolitej ziemie Podlasia na północ od rzeki Bug znalazły się w składzie państwa pruskiego. Przyłączone tereny nazwano Prusami Nowowschodnimi. W nowej prowincji państwa został wydzielony departament białostocki, w skład którego wszedł również cały powiat bielski.

Od początku swych rządów władze pruskie rozpoczęły ożywione prace nad uporządkowaniem społecznych i gospodarczych stosunków w regionie. Główna uwaga władz była skupiona na miastach departamentu i one też w 1799 r. były poddane dokładnemu opisowi. Wśród miast pod względem liczby mieszkańców prym wiodł Białystok (3.330 osób). Bielsk z 1.733 mieszkańcami znajdował się dopiero na 11 miejscu. Upadek miasta był tak znaczny, że nawet Kleszczele posiadały większą liczbę mieszkańców (1.888).

W tym czasie w Bielsku znajdowało się 330 domów stojących na 24 ulicach. 246 osób zajmowało się rzemiosłem, 6 kupiectwem, jednak większość mieszkańców zajmowała się rolnictwem. W mieście stacjonował duży, liczący 1.097 osób pruski garnizon wojskowy.

Władze pruskie dążyły do poprawy kondycji gospodarczej miast podlaskich. Miało to swoje odbicie głównie w preferowaniu handlu produktami rolniczymi. Odcięcie od rynków zbytu na wschodzie zmusiło kupców podlaskich do nawiązania współpracy handlowej z Gdańskiem i Królewcem. Tam też udawali się kupcy bielscy ze swym zbożem i chmielem. Jednocześnie władze hamowały rozwój przemysłu, traktując nowe departamenty jako dobry rynek zbytu na towary z Prus. W tym czasie na Podlasie zaczęli napływać nowi niemieccy koloniści. Choć po 1807 r. część z nich wyjechała, to jeszcze w 1897 r. w Bielsku miesz-

kało 58 Niemców (w całym powiecie — 397). Z okresem pruskim jest także związane osadnictwo innej grupy narodowej — Żydów, gdyż na przełomie lat 1802/1803 uzyskali oni prawo swobodnego osiedlania się w mieście.

Opis Bielska sporządzony w 1799 r. dla potrzeb pruskiej "Kamery" rejestruje w mieście "9 kościołów i klasztorów oraz 19 duchownych". Wśród świątyń, nazywanych tu kościołami, znajdowało się 5 cerkwi oraz monaster św. Mikołaja. W wyniku zmian granic przynależność jurysdykcyjna bielskich cerkwi pozostawała przez pewien okres nieuregulowana. Rząd pruski bezwzględnie dążył do uniezależnienia kleru Cerkwi prawosławnej i unickiej w departamencie białostockim od hierarchii, która pozostała w państwie rosyjskim i austriackim. Dlatego też już w 1797 r. została utworzona diecezja unicka z siedzibą w Supraślu, a na biskupa został wyświęcony archimadryta monasteru supraskiego — Teoduzjusz Wisłocki. W skład nowej diecezji weszły także parafie dekanatu bielskiego z 33.242 wiernymi. Parafie unickie w Bielsku liczyły razem 3.421 wiernych.

W tym okresie w Bielsku i okolicach mieszkało około 780 osób wyznania prawosławnego. Byli ono skupieni wokół monasteru św. Mikołaja, który, wraz z ośrodkami monastycznymi w Drohiczynie i Zabłudowie, był jedyną wówczas wspólnotą prawosławną na Podlasiu. Do czasu rozbiorów wymienione monasterium były zależne od archimandryty słuckiego. Z kolei władze pruskie zakazały duchowieństwu kontaktów kanonicznych z Cerkwią w Imperium Rosyjskim. Stosując politykę izolacji Cerkwi od wpływów z innych państw, władze podjęły próbę utworzenia w Prusach Nowowschodnich odrębnego biskupstwa prawosławnego podporządkowanego bezpośred-

nio Patriarchatowi Konstantynopol-skemu. Wobec braku odpowiedniego kandydata na biskupa oraz oporu miejscowego duchowieństwa, inicjatywa nie została nigdy zrealizowana.

Pomiędzy latami 1796-1807 na mocy rozporządzenia władz pruskich w Bielsku został założony cmentarz poza obrębem miasta. Administracyjnie podzielono go na trzy części: południową przydzielono unitom i prawosławnym, środkową — rzymskim katolikom, północną zaś luteranom. Jednocześnie w dalszym ciągu funkcjonował cmentarz prawosławny przy cerkwi św. Mikołaja.

W 1807 r. Bielsk na krótko zajęła armia Napoleona. W tym też roku, na mocy traktatu w Tylży, Podlasie przeszło do państwa rosyjskiego. Według nowego podziału administracyjnego powiat bielski wszedł w skład Obwodu Białostockiego. W tym czasie Bielsk liczył 1.836 mieszkańców.

W 1812 r. miasto zajmują wojska koalicji antynapoleońskiej. Powołana przez Napoleona administracja zarządzała powiatem bielskim do stycznia 1813 r., kiedy to po klęsce Napoleona do Bielska wkroczyły oddziały rosyjskie.

W 1818 r., w ramach porządkowania różnych sfer życia miasta, władze powtórnie rozpatrywały prawa i przywileje jego mieszkańców. W tym celu sięgnięto po oryginalne akta książęce i królewskie znajdujące się w archiwum miejskim. Wśród 37 oryginalnych dokumentów znajdowały się m. in.: akta Aleksandra Jagiellończyka z lat 1495, 1499 i 1501, królowej Bony z 1554 r., Zygmunta Starego z lat 1558, 1561, 1565 i wiele innych. Część z nich była opublikowana w różnego rodzaju materiałach źródłowych (np.: „Aktach Wileńskiej Archeograficznej Komisji”, „Wiestniku Zapadnoj Rusi” i innych).

Zmiany granic dokonane w 1807 r. pociągnęły za sobą zmianę przynależności jurysdykcyjnej Cerkwi prawosławnej i unickiej na Podlasiu. Zostało zlikwidowane biskupstwo supraskie, a parafie unickie powróciły pod jurysdykcję biskupa brzeskiego, którą to godność piastował w tym czasie Józef Bułhak. W latach 1811-1814 zarządził on dokonanie generalnych wizytacji podlaskich parafii unickich. W Bielsku z tego okresu zachował się opis

wizytacji cerkwi pw. św. Michała.

W 1807 r. podlaskie ośrodki prawosławne przeszły pod jurysdykcję arcybiskupa mińskiego. Celem zebrania informacji o Cerkwi w Bielsku, mińska hierarchia prawosławna wydelegowała o. Mateusza Strachowicza. W wyniku przeprowadzonej przez niego lustracji został opisany monaster św. Mikołaja wraz z jego cerkwiemi. Zarejestrowana w opisie sytuacja materialna monasteru była dość trudna, nieliczne było również zgromadzenie zakonne. Mimo to, znaczenie monasteru dla bielskich wyznawców prawosławia było przeogromne. Wpłynął on również w znacznej mierze na proces powrotu unitów do Cerkwi prawosławnej. Proces ten został zapoczątkowany w latach 20. XIX w., a głównym jego propagatorem był arcybiskup litewski Józef Siemaszko. W bielskich cerkwiach unickich (w jednych z pierwszych na Podlasiu) rozpoczęto przebudowę wnętrza świątyń w duchu prawosławnym. W 1833 r. rozpoczął się m. in. gruntowny remont wraz ze wstawieniem ikonostasu w cerkwi *Woskresieńskiej*. Skłonności kleru unickiego do przejścia na prawosławie nasiliły się wraz z objęciem katedry w Brześciu przez o. Antoniego Zubko, byłego rektora Litewskiego Seminarium Duchownego w Żyrowicach. W dekanacie bielskim gorącym zwolennikiem przejścia unitów na prawosławie był dziekan — o. Adam Kostyczewicz. W 1843 r. w Bielsku rozpoczął służbę duszpasterską w prawosławnej cerkwi św. Mikołaja o. Eufimiusz Pryniowski. Prowadząc wstępną pracę misyjną w mieście i okolicach, wpłynął on na wielu duchownych unickich oraz wiernych, w wyniku czego wielu z nich jeszcze przed 1839 r. nieoficjalnie przyjęło prawosławie. Trudno jest obecnie odtworzyć atmosferę tamtego czasu w Bielsku. Bez wątpienia jednak prawosławni jego mieszkańcy mieli wiele powodów do radości z przyczyny powrotu ich sąsiadów, znajomych i kuzynów do ich odwiecznej wiary.

W 1843 r. powiat bielski wszedł w skład nowo utworzonej Guberni Grodzieńskiej. W tym też roku władze cerkiewne wprowadziły powszechne zalecenie sporządzania przez duchownych „Klirowych wiadomości” (wyka-

zów parafialnych). Zachowane do dziś XIX i XX-wieczne dokumenty są doskonałym źródłem do badania dziejów poszczególnych parafii w Bielsku.

Według „Klirowych wiadomości”, w 1859 r. Bielsk zamieszkiwało 1.051 osób wyznania prawosławnego, zaś ogólna liczba mieszkańców miasta wynosiła 2.800. Wśród nich najliczniejszą grupę stanowili Żydzi (ponad 1.200 osób), rzymscy katolicy, w liczbie 750 osób, znajdowali się pod tym względem na trzecim miejscu. W ogólnej liczbie mieszkańców miasta znajdował się także 258-mioosobowy garnizon wojskowy. Z powodu braku koszar, żołnierze, często z rodzinami, mieszkali w domach prywatnych, co było dużą niedogodnością dla ich gospodarzy. W 1859 r. w Bielsku było 367 domów, w tym tylko 9 murowanych.

Oprócz opisanych mieszkańców, w Bielsku przebywali również więźniowie. W 1857 r. ogólna ich liczba wynosiła 739 osób. Więzienie znajdowało się w budynkach zamkniętego w 1796 r. przez władze pruskie klasztoru karmelickiego.

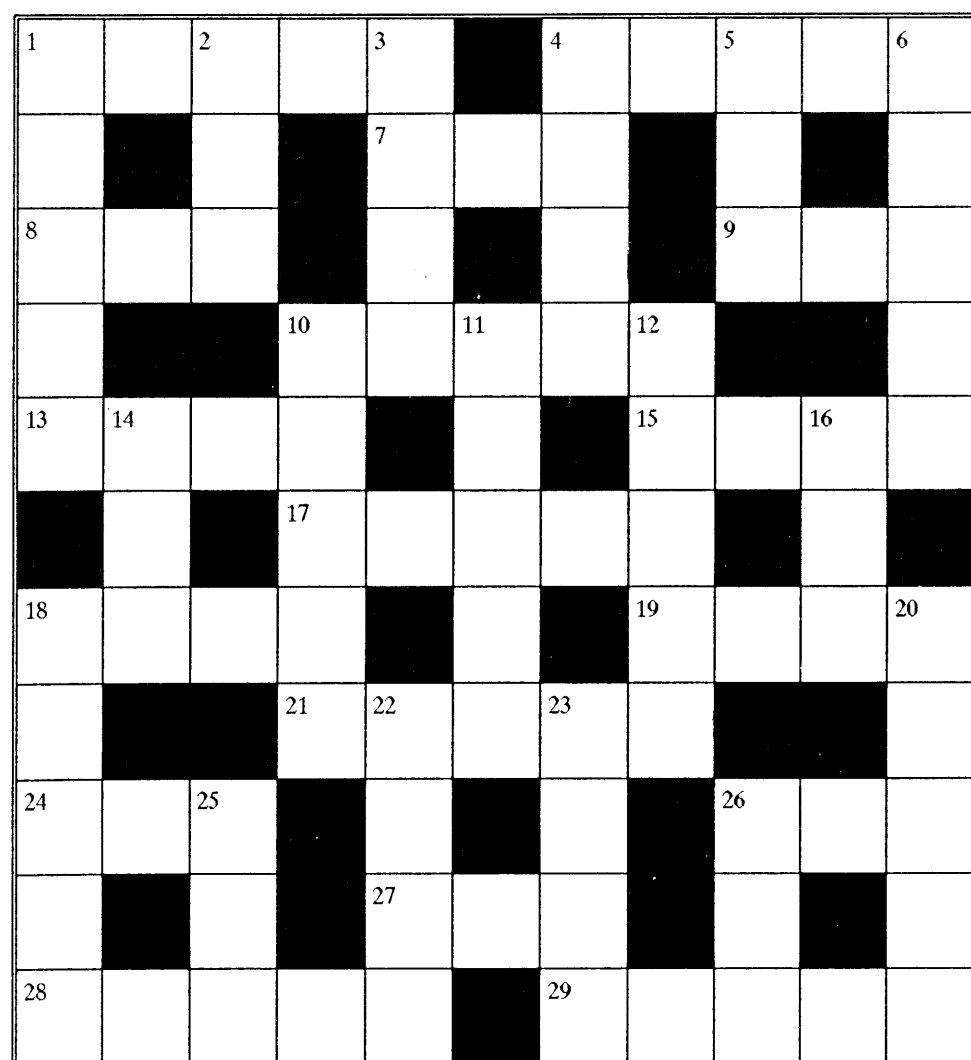
W 1863 r. wybuchło powstanie styczniowe. Włączyła się do niego głównie ludność polska oraz częściowo — żydowska. Nieliczne były natomiast przypadki udziału w powstaniu mieszkańców Bielska narodowości białoruskiej. Ludność prawosławna na ogół biernie ustosunkowywała się do idei niepodległościowych głoszonych przez powstańców. W poczuciu zagrożenia i w obliczu dochodzących informacji o szykanowaniu przez powstańców prawosławnych duchownych i samych wiernych, zdarzały się przypadki organizowania przez miejscową ludność oddziałów samoobrony w niektórych prawosławnych wsiach.

W związku z wybuchem powstania do Bielska został skierowany wojskowy naczelnik — pułkownik Barejsza. Drastyczne środki przez niego zastosowane doprowadziły do stłumienia powstania w 1864 r. Jego uczestników czekały lata prześladowań, więzienia i zsyłki. Represje popowstaniowe szczególnie dotknęły kler Kościoła rzymsko-katolickiego, który stracił wiele swych przywilejów. *C.d.n.*

o. Grzegorz SOSNA  
Doroteusz FIONIŁ



# КРЫЖАВАНКА



## ПОЗИМО:

1) przykrywka naczyń, 4) uczestnictwo, 7) głos lwa, 8) ruch szachowy, 9) roślina na ubranie, 10) warstwa, 13) derkacz, 15) echo, 17) szmata, 18) zastrzyk, 19) ma go nawet ząb, 21) pieniądze “z góry”, 24) czoło, 26) służbowa ranga, 27) róg, 28) ustalona opłata, 29) rydz.

## ПИОНОВО:

1) wyjście, 2) tlenek węgla, 3) orzeł, 4) ukąszenie, 5) sala, 6) taśma, 10) pszczoła, 11) rekin, 12) skrajny stan psychiczny, 14) nowotwór złośliwy, 16) zespół wielogłosowy, 18) wznoszenie się, 20) rodzaj miotły, 22) stocznia, 23) Murzyn, 25) stary las, 26) ptak leśny.

*Odpowiedniki podanych określeń należy wpisać do diagramu w języku białoruskim.*

### “jadań”

*Wśród Czytelników, którzy do 25 września przysłać prawidłowe rozwiązanie, rozlosujemy nagrodę książkową.*

### Адказ на крыжаванку з папярэдняга нумару:

Гарызантальна: ландыш, разрэз, крыга, лета, мроя, урад, звер, жанчына, грошы, нерат, шчака, кавун, тапак, орган, атэстат, раён, ваяж, Кіпр, крук, марка, загана, зварка.

Вертыкальна: лозунг, дзед, шкала, чытач, раман, звоз, зварот, ласо, явар, жыхарка, анегдот, ручка, акула, тормаз, паёк, грак, нажыва, турмы, сябры, адказ, ніва, вуда.

У дыяграму “не ўвайшлі” два апошнія радкі (просім прабачэння), аднак адгадаць крыжаванку было магчымым — мы атрымалі некалькі правільных адказаў.

Кніжную ўзнагароду арымоўваў Спадар Юрась Сыцяпанаў з

### Сардэчна віншуем

рэдакцыйны калектыў Тыднёвіка  
беларусаў у Польшчы “Ніва” з нагоды  
выпуску 2000-га нумару газеты.

“Чаconic”

### Спростованне

W poprzednim numerze omyłkowo podaliśmy nazwisko autora fotografii zamieszczonej na I-iej stronie okładki. W rzeczywistości autorem zdjęcia jest **Jerzy Traczuk**, którego za zaistniałą pomyłkę serdecznie przepraszamy.

Redakcja

W dniach 24-25 września odbędzie się IV Zjazd Absolwentów Liceum Ogólnokształcącego z Białoruskim Językiem Nauczania im. Bronisława Taraszkiewicza w Bielsku Podlaskim. Uroczystość ta została powiązana z 50-leciem działalności szkoły, którą ukończyło w ciągu tego czasu 2.963 maturzystów.

### Program

#### 23.09.1994 r.

14.00-20.00 — rejestracja uczestników

#### 24.09.1994 r. — I dzień Zjazdu

od godz. 8.00 — rejestracja uczestników

9.00 — nabożeństwo w cerkwi p.w. Narodzenia NMP w Bielsku Podlaskim (ul. Jagiellońska)

10.30 — złożenie wieńców na grobach nauczycieli i uczniów liceum

11.30 — odsłonięcie pamiątkowej tablicy poświęconej Jarosławowi Kostyczewiczowi

12.30 — uroczyste rozpoczęcie Zjazdu

— referat dyrektora liceum

— wystąpienia zaproszonych gości

— wystąpienia absolwentów

— część artystyczna

19.00 — wieczór towarzyski

#### 25.09.1994 r. — II dzień Zjazdu

10.00 — towarzyskie spotkanie absolwentów w budynku liceum

15.00 — jubileuszowy koncert poświęcony 50-leciu działalności szkoły

Deklarujący udział w Zjeździe powinni przelać sumę 500 tys. złotych na rachunek: PKO Bielsk Podlaski nr 5614-32883-132 z dopiskiem: IV Zjazd Absolwentów Liceum Ogólnokształcącego z BJN im. Br. Taraszkiewicza w Bielsku Podlaskim.

Dokładne informacje o Zjeździe można uzyskać codziennie w kancelarii liceum. Adres: Liceum Ogólnokształcące z BJN im. Br. Taraszkiewicza, 17-100 Bielsk Podlaski ul. Kopernika 4 tel. 21-81.

We wrześniu 1994 r. mija pół wieku od utworzenia szkolnictwa białoruskiego na Białostocczyźnie wyzwolonej spod okupacji niemieckiej. 50 lat prawie nieprzerwanej działalności oświatowej Białorusinów skłoniło Białoruskie Towarzystwo Historyczne do uczczenia tej rocznicy. W dniach 22-23 października odbędzie się w Bielsku Podlaskim i Hajnówce sesja naukowa **Szkolnictwo białoruskie na Białostocczyźnie**, na którą zapraszamy wszystkich zainteresowanych.

Materiały z sesji planujemy opublikować w postaci osobnego wydawnictwa, dlatego też prosimy przyjaciół i sprzymierzeńców o pomoc finansową. Wpłaty należy dokonywać na konto: PBK I/O B-stok 370406-210988-132 z dopiskiem “sesja”.

### Białoruskie Towarzystwo Historyczne

Dziękujemy sponsorom festiwalu “Basowiszcz” ’94:

— Gminnemu Ośrodkowi Kultury i władzom Gminy Gródek,

— Ministerstwu Kultury i Sztuki RP,

— Wydziałowi Kultury Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku,

— Polskiemu Radiu Białystok S.A.,

— Walentemu Sielwiesiukowi i firmie OMEGA Ltd.,

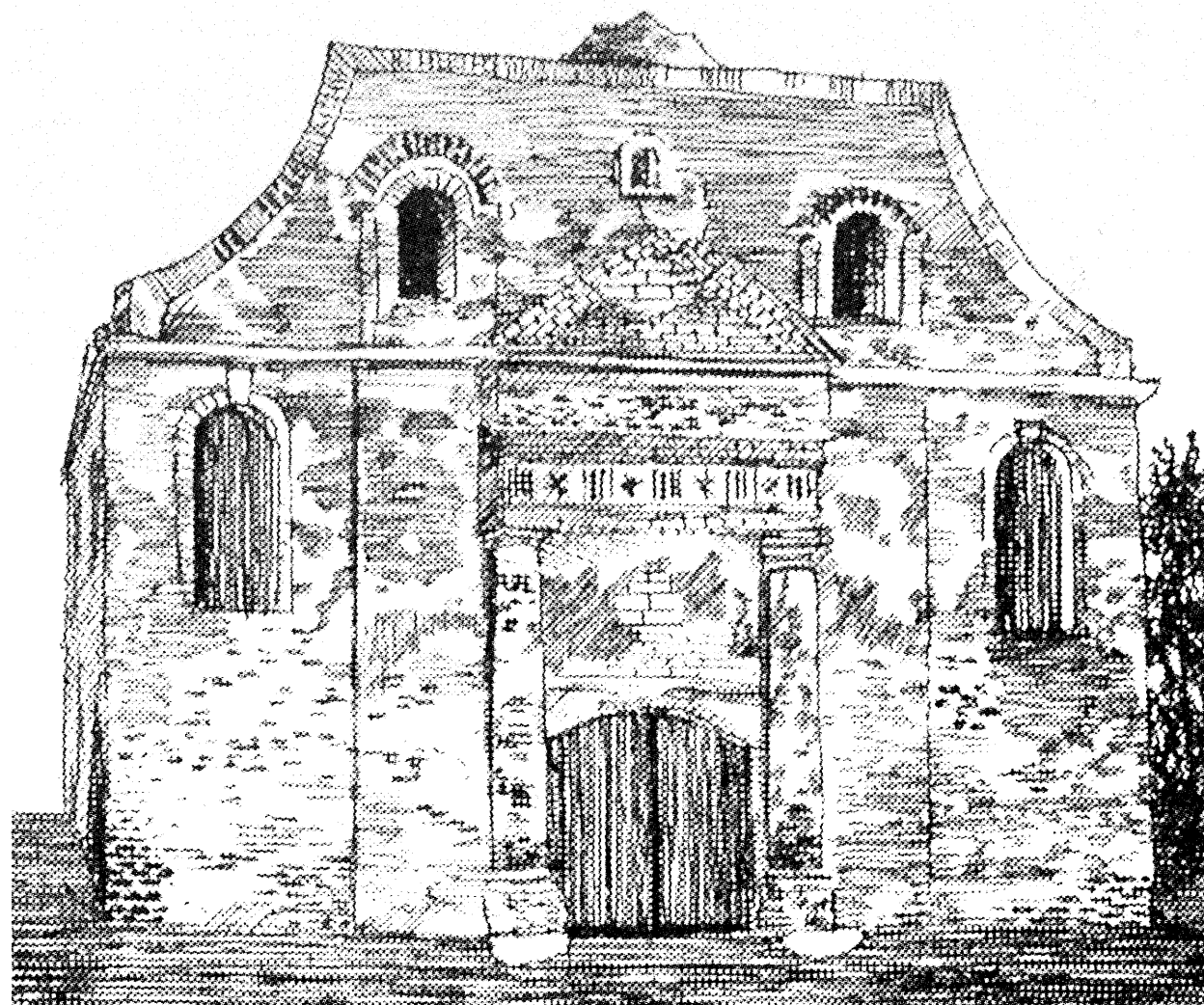
— Białorusinom z Ameryki zrzeszonym w ZBM i BAZA,

— firmie “Orthdruk” sp. z o.o. z Białegostoku,

Białoruskie Zrzeszenie Studentów

# ХРОНІКА

## МЯСЦОВАСЦІ



Сінагога

Рыс. У. Петрука

### Орля

Паходжанне назвы Орля не выяснена. Адны даказваюць, што калісьці адразу за гэтай мясцовасцю цягнуліся лясы, а ў іх вяліся арлы. Іншыя сцвярджаюць, што назва мясцовасці паходзіць ад ракі, бо Орля пабудавана над рэчкай Арлянкай, у якую ўпадае рачулка Орля.

З пісьмовых крыніц вядома, што Орля існавала ўжо ў XVI стагоддзі (праўдападобная дата ўзнікнення — 1507 год.). У 1529 годзе ў яе склад уваходзілі вёскі Тапчыкалы і Кашалевічы (Кашалі) ды паселішча баяр Пашкоў (цяпер Пашкоўшчына). Праваслаўны прыход існуе ад XVI ст.

Гарадскія правы Орля атрымала ў 1789 годзе. Мясцічку быў устаноўлены герб: чорны арол з тапаром у правай лапе на чырвоным полі.

Развіццё мястэчка наступіла ў дзевяностыя гады XIX ст. У 1880 г. у Орлі быў узведзены комплекс драўляных будынкаў і мураваны шпіталь, які існаваў да 1915 г.

У міжваенны перыяд яго займала пачатковая школа. Яшчэ ў васьмідзесятыя гады адзін з будынкаў займала школа, другі — прадшколле, мураваны — гмінная ўправа.

У міжваенны перыяд насельніцтва Орлі ў галоўным складалі яўрэі і беларусы. У выніку гітлераўскага генацыду ў час II сусветнай вайны этнічны склад насельніцтва змяніўся. Зараз асноўная частка насельніцтва Орлі — беларусы праваслаўнага веравызнання.

Нетры Орлі і навакольных вёсак багаты глінай. Да канца XIX ст. мястэчка славілася ганчарнымі вырабамі. У 1908 г. у Орлі працавалі тры кафлярні Айзіка Вайніштэйна. У 1939 г. пераняла іх дзяржава. Пасля вайны ў Орлі працавала палявая цагельня (1950—1970) ды кафлярня.

Зараз пасёлак Орля налічвае 1.117 жыхароў, у Арлянскай гміне 29 вёсак і 4.814 асобаў.

(я.ц.)